KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienn... olityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. ... OSNOWIEC, PIĄTEK 31 PAŹDZIERNIKA 1930 R. Nr. 252.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową ...) zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Pogłoski o możliwościach porozumienia się z Litwą.

Narazie brak konkretnych propozycyj.

BERLIN, 30.10. — Omawiając uchwały odbytej w tych dniach w Kownie konferencji rządowego stronnictwa tautininków, „Frankfurter Ztg." zapowiada zasadniczy zwrot w stosunkach polsko-litewskich, którego oczekiwać należy w najbliższym czasie.

Ponieważ w styczniu 1931 r. sprawa komunikacji między Polską i Litwą oraz tranzytu ma być ostatecznie rozstrzygnięta przez Radę Ligi, konferencja doszła do przekonania, iż rząd litewski powinien jeszcze przed sesją genewską, uprzedzając decyzję Rady, postarać się o osiągnięcie bezpośredniego porozumienia z Polską w sprawie tranzytu.

Bezpośrednie porozumienie z Polską będzie dla Litwy korzystniejsze, niż przyjęcie przez Radę raportu komisji komunikacyjnej i tranzytowej w tej sprawie.

Spodziewać się więc należy, że nadchodząca konferencja polsko-litewska rozszerzy program swych prac i omówi nietylko sprawę uregulowania ruchu granicznego oraz sprawę zajść wzdłuż „linji administracyjnej", lecz załatwi również kwestję tranzytu.

Tautininki mają nadzieję, iż problem ten uda się rozwiązać w bezpośrednich rokowaniach z Polską, gdyż opinja publiczna Litwy przez wystąpienia prasy opozycyjnej, jest do tego dostatecznie przygotowana.

Nie jest również wykluczonem, że w związku z uregulowaniem tranzytu zajdą pewne zmiany w litewskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Dla dziennika niemieckiego nie ulega wątpliwości, że załatwienie sprawy tranzytu będzie pierwszym krokiem na drodze do porozumienia między Polską i Litwą.

Przypomnieć należy, że zaraz po uchwale Ligi Narodów w Genewie min. Zaleski wystąpił do min. Zauniusa z propozycją podjęcia rokowań bezpośrednich, godząc się zgóry na wszelki propozycje co do miejsca i czasu.

Zaunius uzależnił pertraktacje od stanowiska swego Rządu. Dotychczas niema w tej sprawie żadnej odpowiedzi.

Bojówkarze na wiecu
młodzieży akademickiej.

WARSZAWA, 30.10. (Tel.wł.). Dziś wieczorem przy ul. Czackiego w lokalu Stowarzyszenia techników miał się odbyć wiec przedwyborczy młodzieży akademickiej.

Na salę przed wiecem przybyła bojówka i puściła gazy łzawiące. Bojówkarzy momentalnie usunięto z sali, wywietrzono ją, ale wiec został po kwadransie rozwiązany przez komisarza policji.

Bojówkarze, usuwani ze schodów wybili szyby i lustra.

Na ulicy, po usunięciu bojówkarzy z gmachu, wszczął się tumult, podczas którego padły trzy strzały. Policja konna i piesza interwenjowała.

Aresztowanie Dymitra Lewickiego
prezesa Unda.

WARSZAWA, 30.10 (Tel. wł.). Aresztowano dziś we Lwowie Dymitra Lewickiego, b. posła, prezesa klubu ukraińskiego i prezesa Unda.

Aresztowanie nastąpiło na skutek wyniku rewizji w organizacji Undo, gdzie znaleziono dokumenty, świadczące o niedozwolonych stosunkach tej organizacji z zagranicą. Rewizje w mieszkaniu Lewickiego i sekretarza Unda Makaraszki potwierdziły te zarzuty

„Polonia Restituta"
i „KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI".

WARSZAWA, 30.10. (Tel. wł.). Obradowała w Warszawie kapituła orderu Polonia Restituta w sprawie udzielenia odznaczeń w dniu 11 listopada.

Obiegają pogłoski, że niektóre odznaczenia, nadane w latach poprzednich, będą cofnięte.

Dekretem p. Prezydenta ma być ustanowiony nowy order „Krzyż Niepodległości", który będzie nadawany osobom, [zasłu]żonym przed wojną.

Unieważnione listy
W MAŁOPOLSCE.

WARSZAWA, 30.10 (Tel. wł.). W Rzeszowie, gdzie Centrolew miał 6 mandatów, unieważniono listę Centrolewu. Pozostawiono listę BB i Stronnictwa Narodowego.

W Wadowicach unieważniono listę Stronnictwa Narodowego i Ch. D.

REPRESJE
WOBEC STR. NARODOWEGO.

WARSZAWA, 30.10. We Lwowie dokonano rewizji w lokalu Stronnictwa Narodowego i w drukarni „Lwowskiego Kurjera Porannego". Skonfiskowano odezwy.

Nowelizacja
USTAWY INWALIDZKIEJ.

WARSZAWA, 30.10 (Tel. wł.). W najbliższym czasie ma być ogłoszony dekret, nowelizujący ustawę inwalidzką.

Żądania niemieckie
rozbrojenia... innych państw.

BERLIN, 30.10. Po 10-godzinnych obradach komisja spraw zagranicznych Reichstagu przyjęła wniosek wspólny przedstawicieli niemieckiej partji ludowej i konserwatystów, wzywających rząd, ażeby z jaknajwiększym naciskiem domagał się przeprowadzenia przez inne państwa rozbrojenia, odpowiadającego, zgodnie z rozmiarami i rodzajem rozbrojenia Niemiec, zasadzie gwarancyj parytetycznych.

W motywach do tego wniosku komisja spraw zagranicznych podkreśla, że obecny stan rokowań rozbrojeniowych, zwłaszcza zaś wyniki odnośnych obrad ostatniego Zgromadzenia Ligi Narodów, wywołały wielkie rozczarowanie w Niemczech. Niemcy stanęły w obliczu faktu, że same zmuszone zostały do wypełnienia nałożonych na nie zobowiązań rozbrojeniowych, jednocześnie zaś spotykają się z odmową wypełnienia zagwarantowanych traktatowo zobowiązań rozbrojeniowych ze strony mocarstw innych. W pewnych państwach przeprowadzone są ponadto wzmocnione zbrojenia.

Wniosek przyjęty został głosami przedstawicieli niemieckiej partji ludowej, hitlerowców, chrześcijańsko - socjalnych, centrum, bawarskiej partji ludowej, partji gospodarczej i Landvolku. Przeciw wnioskowi głosowali przedstawiciele socjal - demokratów i komunistów; niemiecko - narodowi wstrzymali się od głosowania.

Wszystkie wnioski w sprawie obalenia, względnie rewizji planu reparacyjnego zostały odrzucone zmiennemi większościami głosów.

Aresztowanie Bucharina
Władcy Rosji: Stalin, Mołotow, Kaganowicz.

RYGA, 30.10. Nadeszły tu sensacyjne wiadomości o aresztowaniu Bucharina.

Centralny komitet partji wysłał do Leningradu, gdzie przebywa Bucharin, specjalną delegację, która zażądała od niego wydania daklaracji, potępiającej działalność opozycji prawicowej. Jednakże Bucharin odmówił podpisania deklaracji.

Po powrocie delegacji do Moskwy zebrało się Biuro Polityczne partji, które postanowiło aresztować Bucharina. Bucharin znajduje się narazie pod domowym aresztem w Leningradzie.

Ze względu na zaostrzenie walk wewnętrznych partji komunistycznej Biuro Polityczne upoważniło Stalina, Mołotowa i Kaganowicza do wydawania rozkazów bez zwołania pełnego składu Biura Politycznego.

Przedwyborcze wywiady
WŚRÓD LOKATORÓW.

WARSZAWA, 30.10. Lokatorzy wielu domów warszawskich zaskoczeni zostali w tych dniach niezwykłą „Ankietą", rozesłaną do mieszkań. Do pośrednictwa użyto tu dozorców domowych, którym niekiedy starano się wytłumaczyć nawet, że pośrednictwo to należy do ich obowiązków, gdyż... chodzi o popieranie partji rządowej.

Rozesłana ankieta stawia zaskoczonemu lokatorowi następujące pytania:

Czy jesteś sympatykiem Bloku bezpartyjnego?

Czy masz jakie wątpliwości o celowości naszej organizacji?

Czy życzysz sobie pokonferować z naszym delegatem?

Czy chcesz zostać naszym członkiem?

Czy możesz być nam czynnie pomocnym?

Wiele osób z tobą zamieszkujących może pozytywnie odpowiedzieć na naszą ankietę?

Wszystkie te pytania skierowane są imiennie do lokatora i zaopatrzone wskazówką, że niepotrzebne przy każdem pytaniu wyrazy: „Tak". Nie" należy przekreślić, a samą ankietę oddać dozorcy swego domu.

Wygląda to tak, jakby chodziło o zbieranie przed wyborami informacji o tem, jak się poszczególni obywatele ustosunkowują do listy B. B. Czy nie byłoby prościej poczekać na wynik wyborów? Zwłaszcza, że choćby nawet w imię ludzkiego oportunizmu ten i ów lokator w owej ankiecie na wszystkie pytania odpowiedział twierdząco — to nie idzie za tem, aby w tajnem głosowaniu miał na „jedynkę" głos swój także oddać.

Klęska powodzi
NA G. ŚLĄSKU.

BERLIN, 30.10. Po chwilowym spadku wód na Śląsku Górnym i Opolskim grozi nowy przybór. W górach nastąpiła nagła zmiana temperatury. Wielkie zwały śniegu, który spadł niedawno, zaczynają topnieć. Woda na polach dosięga 4 m. głębokości. W odciętych od świata wsiach ludność cierpi na brak żywności

PRZEGLĄD PRASY.

Idee, zasady, etyka.

B. senator Witold Czartoryski zamieścił w dziennikach poznańskich i pomorskich artykuł pełen głębokich myśli, aktualny niezmiernie w obecnych czasach.

Rdzeniem żywotnym narodu, jego rozwoju, jego przyszłości, jego bytu, mogą być jedynie ludzie zdecydowani, silni, stojący twardo i niewzruszenie przy zasadach bardzo wysokich, szlachetnych, które są ich własnemi niezłomnemi przekonaniami, tak zrośniętemi z całem ich jestestwem, że niemi żyją i dla nich są zdolni do poświęceń i ofiar. Od ilości, a jeszcze więcej od jakości i jednolitości przekonań ludzi zrzeszonych koło pewnej idei, w jeden zespół, a wreszcie od czystości tej idei, od tego czy ona jest wolna od wszelkiego interesu klasowego lub interesu jednostek, od tego wszystkiego zależy, czy taki zespół, czy taka organizacja zasługiwać może na nazwę rdzenia, jądra kości pacierzowej danego narodu. Każdy obywatel bowiem ma nie tylko prawo, ale obowiązek interesować się żywo sprawami publicznemi, lecz skutecznie działają tylko zespoły polityczne.

Niejeden uczciwy człowiek żyje bez żadnego kierunku politycznego — „nigdzie nie należy" — i tem się nawet szczyci i chwali. A kiedy nadchodzą wybory, wtedy zaczyna się niepokoić; a za jakim numerem rzuci kartkę do urny, decydują często argumenty i nastroje nie zasadnicze, lecz przypadkowe, zależne od momentów praktycznych podrzędnej natury. Niepomny jest na to, że głos swój oddać wolno wyborcy jedynie na taką listę, która przedstawia zasady, dążenia, kierunek i program otwarcie wyznawany w wolnej Ojczyźnie, taki, który mu trafia do przekonania, który sam wyznaje, o którym wie, że głosząca go grupa polityczna jest zwarta i jednolita, że każdy jej członek dąży do urzeczywistnienia znanych mu, otwarcie głoszonych zasad podstawowych, któremi chce, aby kraj był rządzony.

Polskę wskrzesił Pan Bóg i oddał w nasze ręce. Od nas samych teraz zależy, jaką ona będzie, czy błędy dawne i błędy nowe wezmą górę, czy też pójdziemy dobrą drogą. A wejdziemy na nią, jeżeli potrafimy sprawić, że myślą przewodnią większości narodu będzie nieustanna, głośno wyznawana przez jak największe rzesze prawda, która mówi:

— „To państwo jedynie będzie mogło podnosić się, uszlachetniać, róść w siłę, słowem spełniać swe posłannictwo historyczne w nieprzerwanej ciągłości przeszłości, teraźniejszości z przyszłością, w którem jak najszersze warstwy ludności, powołane bezpośrednio lub pośrednio do głosu, do sprawowania swych obywatelskich obowiązków, dojdą do przekonania, że pierwszym obowiązkiem sumienia w życiu publicznem jest opowiadać się, działać, głosować za tym kierunkiem, za temi zasadami, za tymi ludźmi, którzy są najbliższymi prawd Bożych i moralnych podstaw prawdziwego patrjotyzmu, najbliższymi własnych jego rzeczywistych przekonań, tak religijnych jak narodowych".

O ile jesteśmy biedniejsi...

„Bezpartyjną rozmowę" prowadzi w **„Słowie Pomorskiem"** prof. Stanisław Grabski o sytuacji ekonomicznej Polski. Prof. Grabski przytacza ciekawe cyfry przywozu i wywozu w Polsce w latach od 1927 roku do pierwszej połowy 1930 roku. Otóż w okresie tym przywieźliśmy towarów o 1443 miljonów złotych więcej, aniżeli wywieźliśmy. 1443 miljonów więcej wydało społeczeństwo polskie na zakup towarów zagranicznych, niż uzyskało ze sprzedaży swych produktów na rynkach międzynarodowych. Innemi słowy o taką sumę zbiedniało. I pisze prof. Grabski:

Czy jednak można za to czynić odpowiedzialną ekonomję rządów pomajowych? Czy — deficyty naszego bilansu płatniczego nie bywały i poprzednio? Bądźmy w sądach naszych sprawiedliwi — bo przecież jesteśmy bezpartyjni.

To prawda — mieliśmy deficyt bilansu handlowego również w 1925 r. za gabinetu Władysława Grabskiego.

Ale, choć może za późno, by zapobiec załamaniu się złotego wskutek gwałtownego odpływu obcych walut z Banku Polskiego, Rząd ten jednak już w lecie 1925 r. wprowadził tak silne ograniczenia przywozu obcych towarów, iż od września tegoż roku mieliśmy znów wybitnie czynny bilans handlowy.

Gabinety Władysława Grabskiego i Skrzyńskiego — słabe, ulegające „sejmowładztwu" („pełne nieprawości"), dla usunięcia których polała się krew bratnia w maju 1926 r. — swemi restrykcjami importu zapewniły Polsce w ciągu 8 miesięcy od 1 września 1925 po 1 maja 1926 r. — 590 milj. zł. zysku w handlowej z zagranicą wymianie. A ekonomja „silnych" rządów pomajowych dała odrazu w następnych już 8 miesiącach 1926 r. tylko 457 milj. przewyżki wywozu nad wwozem, pomimo, że właśnie wtedy angielski strajk węglowy stworzył znakomitą dla naszego eksportu konjunkturę. Gdy zaś rozwinęła ona w pełni swą twórczość — w r. 1927 mieliśmy 377 milj. deficytu w naszym bilansie handlowym, a w 1928 deficyt ten wzrósł jeszcze na 853 miljony.

Ale bo to też prof. Bartel, tylokrotny premjer i wicepremjer, naczelny kierownik ówczesnej polityki ekonomicznej, zamiast rachować skrzętnie, czy wydatki społeczeństwa na konsumcję zagranicznych towarów nie przewyższają dochodów kraju z handlu z zagranicą — powtarzał coraz głośnie, z coraz większą emfazą, że „Polskę stać na lkusus ujemnego bilansu handlowego.

Dziś prasa sanacyjna wszelkie niepowodzenia i deficyty naszej ekonomji społecznej zwala na karb „złej konjunktury światowej.

O tej konjunkturze pomówimy jeszcze specjalnie. Ale dziś stwierdzam: rok 1927 i 1928 były latami znakomitej konjunktury. Zamiast wszakże wyzyskać czas dobrej konjunktury, by jak najwięcej zarobić na rynkach międznarodowych i zebrać zapasów pieniężnych na czas zastoju, jaki zawsze po okresie ożywienia przychodzi — ekonomja pomajowa zwiększyła w 1927 i 1928 r. ni produkcję naszą, lecz konsumcję, — nie eksport naszych towarów zagranicę, lecz import obcych wyrobów z zagrnicy.

W 1927 r. wywóz nasz wyniosł 2.514 milj. zł., a w 1928 nieco nawet mniej, — bo 2.507 milj. Natomiast przywóz z 2.289 milj. zł. w 1927 r. skoczył na 3.361 milj. zł. w 1928 r.

To się nazywało w 1927 i 1928 r. „radosną twórczością".

Przedziwna opowieść polityczna.

Palestyna za doniosły wynalazek.

Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim angielska „Biała Księga" w sprawie Palestyny przestanie być jedną z najważniejszych sensacyj w polityce międzynarodowej.

Narazie walka o nią wre w całej pełni i najbardziej atakowanym człowiekiem w Anglji w tej chwili jest właściwy autor „Białej Księgi", Lord Passfield, zaś jednym z najbardziej atakujących, Lord Melchett, który, wraz z dr. Weizmanem, zrzygnował z godności członka „Żydowskiej komisji".

Kto jest Lord Passfield i kto jest Lord Melchett?

Lord Passfield jest nikim innym tylko Sydneyem Webbem, głośnym angielskim teoretykiem socjalizmu i członkiem socjalistycznej grupy „Fabianów", do której także i Bernard Shaw należał czy należy. Zaś Lord Melchett, to jest dobrze znany polityk angielsko-żydowski, dawny Sir Alfred Mond.

Ci dwa politycy, którzy dotychczas mieli wiele wzajemnej sympatji dla siebie dzisiaj, z powodu „Białej Księgi", są oficjalnymi wrogami. Który zaś z nich zwycięży?

Trudno to z całą pewnością przepowiedzieć, ale położenie Lorda Passfielda nie jest najlepsze. W tej sprawi bowiem coś do gadania ma Komisja Mandatowa Ligi Narodów, od której palestyński mandat Anglji zależy, a ma też coś do powiedzenia i Francja; bo słynna deklaracja Balfoura była właściwie deklaracją francusko - angielską, a nie tylko samem zobowiązaniem Anglji.

Jak do niej przyszło opowiedziano niedawno w angielskim miesięczniku „National Review", a to opowiadanie brzmi trochę, jak bajka, w której szewczyk, wezwany przez króla, aby zażądał jakiej chce nagrody za oddaną usługę, odpowiedział, że domaga się ręki królewny...

Mianowicie w r. 1916, w najkrytyczniejszych chwilach wojny, dr. Weizmann zrobił nieokreślony bliżej wynalazek chemiczny i oddał go Anglji. Musiał to być wynalazek bardzo doniosły, bo nie poprzestano na podziękowaniu królewskiem, ale oświadczono d-rowi Wejzmannowi, że może żądać jakiej chce nagrody.

— Ja chcę tylko jednej rzeczy — odpowiedział dr. Weizmann — aby rząd angielski przywrócił żydom ich starodawną ojczyznę.

Przyrzeczenia dotrzymano i wkrótce potem nastąpiło ogłoszenie deklaracji Balfoura.

Zobowiązanie, jakie przyjęła na siebie Anglja, w praktyce okazało się cięższe, ponad wszelkie nadzieje. Opozycja Arabów, przeciw kolonizacji żydowskiej rosła z każdą chwilą, a koszty palestyńskie stały się otwartą raną, przez którą uciekła krew z budżetu angielskiego.

Jakaś więc zmiana była konieczna ale rząd Mac Donalda zaproponował zmianę może zbyt radykalną i w niestosownej chwili, tak, że może go to drogo kosztować.

Opozycja, t. j. konserwatyści i liberali, mają większość w parlamencie angielskim, ale rząd Mac Donalda trzymał się dotychczas dlatego, że kiedy konserwatyści byli przeciw niemu, liberali oświadczali się za nim. I naodwrót, kiedy liberali głosowali po przeciwnej stronie, głosy konserwatystów padały za Mac Donaldem.

Obecnie dopiero i konserwatyści i liberali okazali się zgodni w potępieniu „Białej Księgi". Od poprzednich bowiem oświadczeń przywódców konserwatywnych, Baldwin i Newille Chamberlaina, przyłączyła się niedawno mowa Lloyda George'a, który wyraził, że „Biała Księga" utrwali opinję o Anglji, jako o „perfidnym Albionie" i że jest niewątpliwie „złamaniem danego słowa".

Możemy więc być jeszcze świadkami, bardzo ciekawych wydarzeń politycznych z tego powodu, a zarazem bardzo doniosłych.

Echa rozłamowego zjazdu

Polskiej partji komunistycznej.

MOSKWA, 30.10. — „Trybuna Radziecka" w artykule, omawiającym V zjazd polskiej partji komunistycznej, donosi w starannie dobieranych wyrazach o rozłamie, który nastąpił na tym zjeździe. Pismo oświadcza:

„V zjazd przeprowadził gruntowną walkę ideologiczną na dwa fronty. KPP doszła do bolszewickiej konsolidacji, której wyrazem był zjazd. w nieugiętej walce z prawicowem odchyleniem, jako głównem niebezpieczeństwem, zwalczając również wszelkiego rodzaju lewicowy oportunizm i sekciarstwo KPP rozbiła prawicowe koncepcje Warskiego, Kostrzewy i Łapińskiego. Lecz walka z nimi nie jest skończona. Grupa prawicowa w KPP, Pruchniak, Stefański, Krajewski i Gwiazdowski, pod naciskiem zjazdu, kapitulowała po długim namyśle, dopiero w ostatniej chwili ze swych zastrzeżeń w stosunku do uchwał KC KPP i komitetu wykonawczego Kominternu

Pukanie w trumnę

KOBIETY W LETARGU.

PAU (depart. Basses - Pyreuces), 30.10. Straszny wypadek zbudzenia się kobiety z letargu tuż przed pogrzebaniem jej miał tu dziś rano miejsce.

Oto kapłan, dokonujący poświęcenia zwłok nijakiej pani Palu, zmarłej wskutek ataku apoplektycznego, usłyszał lekkie pukanie o wieko, dochodzące z wnętrza trumny. Gdy ochłonął z przerażenia polecił otworzyć trumnę i wtedy okazało się, że pani Palu żyje i że od 2 dni znajdowała się w letargu. Odwieziono ją natychmiast do mieszkania i lekarze czynią starania, by ją utrzymać przy życiu.

DLACZEGO KOMUNIŚCI W POLSCE

IDĄ DO WYBORÓW SEJMOWYCH?

Wśród dwudziestu list państwowych z kandydatami na posłów znajdujemy aż **siedem list komunistycznych lub komunizujących**. Są to listy **Jedność robotniczo - chłopska** (St. Burzyński, St. Łańcucki, Ign. Kalaga), **Blok lewicy socjalistycznej** (Bund i NSPP.: Erlich Hersz Wolf, Józef Kruk, Wiktor Ater), **Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej-Sjon** (Icek Juda Lew, Antoni Buksbaum, Lew Holenderski), **Białoruska robotniczo - włościańska lista „Zmahanie"** (Józef Gawryluk, Ignacy Dworczanin, Jan Grecki), **Selańsko-robotnicza socjalistyczna „Jednist"** (Selrob-jednist: Mychajło Gutko, Aleksander Bubajiw, Dmitro Hrycia), **Zjednoczona lewica chłopska „Samopomoc"** (Michał Gwiazdowicz, Władysław Kowalski, Stanisław Wójtowicz), **Polska Partja Socjalistyczna „Lewica"** (Juljan Kubiak, Wiktor Chruściel, Herman Janas).

Z pomiędzy zgłoszonych państwowych list z kandydatami na senatorów znajdujemy **dwie komunistyczne**, mianowicie: **Jedność robotniczo-chłopska** (Konstanty Sypuła, Jan Hempel, Franciszka Lipska), **Ukraińska selańsko - robotnicza socjalistyczna „Jednist"** (Selrob-jednist: Andrij Sołoduch, Mykita Chimczyn, Osypin Bukszowany).

Komuniści głośno krzyczą, że nie uznają parlamentaryzmu i uważają go za „burżuazyjny przeżytek", który należy zniszczyć razem z państwem parlamentarnem. Dlaczegoż więc jesteśmy świadkami zgłaszania list wyborczych przez komunistów? Dlaczego przygotowują oni swoją kampanję wyborczą?

Odpowiedź dają nam zdemaskowane przez organizację „Walka z bolszewizmem" i opublikowane w jej organie instrukcje komunistyczne, według których wybory są dobrą okazją do szerzenia propagandy wywrotowej, a wybranie posła-komunisty do Sejmu lub senatora-komunisty do Senatu ma na celu ułatwienie rozbijania ustroju parlamentarnego przez nadużywanie nietykalności poselskiej. Niech nam bliżej rzecz wyjaśnią wyjątki z dokumentów.

Otóż sowieckie wydawnictwo państwowe (Gosudarstwiennoje Izdatielstwo) wydało broszurkę pt. **„Woprosy partstroitielstwa w siekcijach Komintierna"**, napisana przez znanego bolszewika O. Piatnickiego. W broszurce tej na str. 42—44 są omawiane ogólne wytyczne działalności „komunistycznych frakcyj" w parlamentach i samorządach. Podajemy dokładny przekład pouczającego ustępu:

...Komfrakcje jako całość obowiązane są składać perjodyczne sprawozdania ze swojej pracy odpowiedniej organizacji partyjnej, ale i poszczególni posłowie i radni bezwzględnie powinni odbywać zebrania sprawozdawcze ze swoimi wyborcami. Rola komfrakcyj w parlamentach i radach miejskich, przy nielegalnem istnieniu i tajnej pracy partyj, jak naprzykład w Rumunji, Polsce, Bułgarji i innych krajach, tem większe ma znaczenie, niż w krajach, w których partja jest legalna lub półlegalna. Takie nielegalne partje są zwykle pozbawione możności wydawania swych organów prasowych i zwoływania robotniczych i ludowych zebrań. W takich krajach posłowie powinni wykorzystywać dostępne im możliwości propagandy komunistycznej, zwołując zebrania wyborców-robotników i wyjaśniając im wszystkie ważniejsze sprawy taktyki i programu partji komunistycznej. W parlamentach posłowie obowiązani są jasno i dobitnie formułować zapatrywania kompartji na rząd, na partje, które rząd popierają, na zadania klasy robotniczej etc. Słowem, komfrakcje powinny wykorzystywać poselską nietykalność swoich członków dla pomocy partji (komunistycznej) w ciężkiej walce o utworzenie, utrzymanie i rozszerzenie partyjnej organizacji. One winny stać się jednym z taranów partji.

W wydawnictwie **„Les Cahiers du bolchevisme"**, będącem „organem teoretycznym francuskiej partji komunistycznej (S. F. I. C.)", zostały ogłoszone „tezy", przedstawione przez komitet wykonawczy (I.K.K.I.) na II-gim kongresie międzynarodówki komunistycznej, tj. kominternu. Tezy te — jak piszą komuniści — „są podstawowym dokumentem, do którego komuniści winni się zawsze **zwracać**, ilekroć powstaje zagadnienie **parlamentaryzmu**... Inne dokumenty pouczą kierowników odnośnie spraw wysuwających się w związku ze zbliżającą się akcją wyborczą". Oto główne ustępy tego oficjalnego dokumentu:

...Komunizm ma na celu obalenie parlamentaryzmu. Dlatego też zużytkowanie instytucyj państwowych może mieć na celu tylko ich destrukcję...

...Centralny komitet partji (komunistycznej) musi mieć we frakcji parlamentarnej swego przedstawiciela, posiadającego prawo veta. We wszystkich ważniejszych sprawach politycznych frakcja musi zawczasu zwracać się o dyrektywy do Komitetu centralnego.

...Każdy poseł-komunista w parlamencie musi zawsze pamiętać, że nie jest „prawodawcą" pośród innych prawodawców, lecz że jest agitatorem partji, posłanym do wrogiego obozu.

...Każdy poseł-komunista winien, stosownie do postanowienia Komitetu centralnego, łączyć pracę legalną z pracą nielegalną. W krajach, w których posłowie-komuniści korzystają jeszcze, stosownie do praw burżuazyjnych, z nietkalności poselskiej, nietykalność ta winna służyć nielegalnej organizacji i propagandzie partji...

...Wszystkie wystąpienia posłów komunistów w parlamencie winny być podporządkowane pracy nieparlamentarnej (pozaparlamentarnej) partji...

Wyjątki powyższe z instrukcyj, przeznaczonych oczywiście do „wewnętrznego" użytku, aż nadto dobitnie wykazują cele wojującego komunizmu. Zdawałoby się, iż powód aż nadto wystarczający dla unieważnienia wszystkich list komunistycznych.

Nie przeczymy, iż część tych list, zwłaszcza w okręgach, została unieważniona... przeważnie na podstawie drobnych nieformalności. Otóż sądzimy, że **posługiwanie się takiemi właśnie formalnemi, czy formalistycznemi motywami nie odpowiada godności państwa polskiego, które tam, gdzie chodzi o jawnych swych wrogów, ma prawo, bez uciekania się do kazuistyki, stanowczo i decydująco powiedzieć „veto".**

Listy komunistów, jako wrogów Polski, wrogów ludzkości, zgóry powinne być **unieważnione**. Samo zestawienie ich i traktowanie narówni z innemi, legalnemi listami, jest objawem połowiczności i źle świadczy bynajmniej o sile rządu i gotowości z jego strony bezwzględnego zwalczania istotnych wrogów państwa.

Upadek związków

ZAWODOWYCH W ANGLJI.

„The Economist" podaje ciekawe zestawienie, wskazujące na zanik związków zawodowych w Anglji. Jak wynika z tego zestawienia, ilość członków angielskich związków zawodowych wynosiła w r. 1920 — 6.928.966, w r. 1926 — 4.147.653, w r. 1927 — 3.905.048, a w 1928 tylko 3.764.863. Cyfr za rok 1929 i 1930 pismo angielskie nie podaje, jednakże zaznacza, że ilość członków związkowych w latach tych w dalszym ciągu spadała i dzisiaj nie przekracza zapewne **połowy ilości z r. 1920.**

Twarzą do Paryża.

Po mowie dyktatora Mussoliniego.

Olbrzymie wrażenie wywołała ostatnia mowa Mussoliniego w rocznicę marszu na Rzym wygłoszona, której treść podaliśmy w dziale telegramów. Oburza się na nią Francja; cieszy się nią Rzesza niemiecka i Austrja.

Francję oburza przedewszystkiem zwrot o zbrojeniu się Europy. Jest to bowiem wyraźna zupełnie aluzja do obronnej polityki Francji, rozpoczętej w ostatnich miesiącach u wschodnich granic. A niepokoić musi zdanie o potrzebie rewizji traktatów pokojowych. Wszystko to właśnie raduje Niemcy. I jeszcze kilka jaskrawych zwrotów z mowy włoskiego „Duce"... Z całą lubością przedrukowuje prasa niemiecka np. następujący jej ustęp:

Wkrótce — mówił z ironją Mussolini — będzie się o nas (tj. faszystach) mówiło, że obcinamy ręce dzieciom, jak się to mówiło o Niemcach r. 1914, choć śladu niema tych okaleczonych dzieci.

Z równą satysfakcją wita prasa niemiecka powiedzenie Mussoliniego, że państwa, należące do Ligi Narodów, zostały podzielone na dwie kategorje: zwycięzców i zwyciężonych, co rzekomo naraża na szwank dzieło pokoju.

Z niemniejszą radością przyjęła prasa niemiecka oświadczenie Mussoliniego, że **obecnie kieruje się wzrok i pochód faszyzmu na „Południowy Wschód Europy"**, na Bałkany. Mieści się bowiem w tem powiedzeniu zapowiedź energiczniejszych działań ku ostatecznemu wyparciu wpływów francuskich z półwyspu bałkańskiego, oddziaływujących szczególnie na Jugosławję. I równocześnie zapowiedź dalszego zacieśnięcia węzów z Bułgarją, Albanją i Węgrami, a nawet z Grecją i Turcją, które od pewnego czasu zupełnie wyraźnie ciążą ku Rzymowi (Podróż hr. Bethlena do Turcji). „Germania" komentując to powiedzenie Mussoliniego, widzi w niem zapowiedź przygotowywania **wielkiego bloku państw południowo-wschodnich pod hegemonją Włoch** przeciw państwom zachodnim, przedewszystkiem przeciw Francji.

Jeden tylko moment w mowie Mussoliniego niepokoi katolicką „Germanię". Mianowicie powiedzenie:

Zdanie (wygłoszone przed paru laty przez samego Mussoliniego), że faszyzm nie jest artykułem eksportowym, wymaga poprawki.

Organ centrowców domyśla się, że Mussolini chce wejść w porozumienie z dyktatorskiemi prądami w innych krajach. Lęka się, że mają podstawę pogłoski o stosunkach hitlerowców i Stahlhelmu z faszystami i o finansowych subwencjach użyczonych rzekomo przez Mussoliniego niemieckim narodowym socjalistom. A przypominając radość Włoch z powodu wyborczego zwycięstwa hitlerowców i zestawiając ją z mową Mussoliniego, oświadcza organ kanclerza Brüninga twardo, że „jest to akt nieprzyjaźni" w stosunku do Niemiec (?)... Rozumiemy niepokój „Germani". Jest on podyktowany względami na wewnętrzną sytuację polityczną Niemiec, której hitleryzm poważnie zagraża. Nie ma ten niepokój jednak podstaw, jeśli chodzi o zewnętrzną politykę Rzeszy. Przyznaje to zresztą sama „Germania", pisząc, że **naczelnym momentem mowy Mussoliniego jest dążenie do ekspansji na Wschód i do rewizji traktatów pokojowych, co najdokładniej odpowiada interesom Niemiec.**

Nie trzeba zbytnio podkreślać **ważności oświadczenia Mussoliniego dla Polski**. Mieści się w niem zapowiedź wzmożenia zbrojeń, próby opanowania Bałkanów i zmiany karty politycznej Europy. Są to niedobre prognostyki dla nas. A tem gorsze, że **nasza polityka zagraniczna nastawiona jest w tej chwili na zbliżenie do Węgier i Włoch, z równoczesnem oziębieniem się stosunków z Francją.**

Ostatni to czas na zmianę kursu. Nic nie mamy do szukania na Węgrzech i we Włoszech. Obrócić się należy **twarzą do Paryża.**

Dwa jubileusze

W PRZEMYSLE GÓRNICZYM ZAGŁĘBIA.

W związku z zamieszczonym w Nr. 248 naszego pisma z dnia 26 b. m. artykułem pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy poniższą wzmiankę — z prośbą o wydrukowanie:

Pamięć ludzka jest krótka! Szczególnie, jeżeli chodzi o ludzi, których śmierć lub inne okoliczności usunęły za nawias życia społecznego.

Autor artykułu, p. B. Saturnian podnosząc zupełnie słusznie zasługi, położone dla Towarzystwa „Saturn" i przemysłu krajowego przez pp. K. Scheiblera i A. Biedermana, współwłaścicieli i członków Rady, przemilcza o tych założycielach Towarzystwa, którzy również w dużej mierze przyczynili się do jego powstania i rozkwitu, a którymi byli: ś. p. E. Herbst i ś. p. J. Kunitzch i którym śmierć przerwała dalszą współpracę w Towarzystwie.

Obchodząc uroczystość 30-lecia istnienia Towarzystwa „Saturn" i czcząc tych, którzy położyli niespożyte zasługi dla niego, niepodobna nie wspomnieć o dwóch dyrektorach zarządzających tego Towarzystwa, a mianowicie o ś. p. J. A. Surzyckim i ś. p. H. Kondratowiczu.

Czyny ich są dobrze znane nietylko na terenie Zagłębia, lecz i daleko poza jego granicami, należy jednak stwierdzić, że, jeżeli Towarzystwo „Saturn", jak pisze p. B. Saturnian, kiedykolwiek posiadało na kierowniczych stanowiskach ludzi odpowiednich, którzy pokochali warsztat pracy gorąco i oddali mu się całkowicie, to, w pierwszym rzędzie, byli nimi wymienieni dwaj dyrektorowie. Niestety, śmierć i im nie pozwoliła doczekać się 30-letniego jubileuszu i doznać tych zaszczytów i odznaczeń, jakie się im bezwzględnie należały.

Niechże przynajmniej wzmianka niniejsza, na tle obchodu jubileuszowego Towarzystwa „Saturn", przypomni społeczeństwu zasługi ś. p. J. A. Surzyckiego i ś. p. H. Kondratowicza, które w inny sposób nie zostały uczczone. Suum cuique!...

J. Brzostowski.

Lwowska opera

NA WYSTĘPACH W BUKARESZCIE

W Bukareszcie zawarta została umowa między dyr. teatrów lwowskich p. Czapelskim a kierownikiem opery bukareszteńskiej p. Georgescu, w sprawie ścisłej współpracy obu scen. Ustalono ostatecznie, że występy opery lwowskiej w Bukareszcie przypadną na wiosnę br. i trwać będą około 15 dni. Odpowiednie przygotowania techniczne w Bukareszcie już rozpoczęto. Opera bukareszteńska odda do dyspozycji zespołu lwowskiego specjalnie wynajętą salę na 1400 osób, gdyż stałą salę opery w Bukareszcie, mieszczącą tylko 600 miejsc, uznano za szczupłą. Zespół lwowski wyjedzie do Bukaresztu z następującym repertuarem: „Halka", „Megae", „Straszny dwór" „Borys Godunow", „Mazepa", „Aida" „Tosca" i niegrana dotychczas we Lwowie „Uczta szyderców".

WESOŁE I SMUTNE.

O skutecznym rad sposobie.

Zaczyna się mówić o pomocy dla teatru w Sosnowcu. Zazwyczaj jest to oznaką, że w kasie teatralnej źle się dzieje. Tym jednak razem jest cokolwiek naodwrót i jeżeli artyści nie tyją, to chyba tylko z przepracowania. Dawno już teatr nie cieszył się taką sympatją po niskich cenach, jak obecnie.

Na wszelki jednak wypadek obmyśliłem kilka cennych rad, które, niby pasy ratunkowe, mogą ocalić teatr w powodzi nadmiaru przyjaźni, przejawiającej się w uczęszczaniu do teatru za kartkami, w myśl pięknej zasady, że uczucie miłości jest cenniejsze, niż trzy złote za bilet. Między przyjaciółmi pieniądze nie odgrywają żadnej roli.

Po pierwsze rzeczą dyrekcji teatru winno być odzwyczajenie publiczności od „popierania" teatru. Tak się to głupio utarło, że teatr się „popiera", a naprzykład do kina, albo do restauracji się „chodzi". Nigdy nie słyszałem, żeby kto „popierał" kino, a do teatru idzie się, jak z łaski na przedstawienie, zorganizowane na cele społeczne, płaci się zaś za bilet z miną ludzi, kupujących na ulicy znaczki na oświatę ludową.

Aby publiczność przestała „popierać", a zaczęła „chodzić" do teatru, można na afiszach grubym drukiem zamieścić ostrzeżenie: — Młodzieży wstęp wzbroniony!—Oczywiście młodzież przyjdzie gremjalnie, starsi też. Tytuł sztuki zachęcający: „Nasza jest noc!", ale naprawdę trzeba pokazać „Noc listopadową". Wyspiański się nie obrazi, a uczciwy cel podstępnie będzie osiągnięty.

Innym razem można zapowiedzieć, że popołudniu odbędzie się przedstawienie tylko dla pań, a wieczorem tylko dla panów. Można również dodać, że ceny miejsc znacznie podwyższone. Ma to dwie dobre strony: po pierwsze każdemu się wydawać będzie, że za podwyższoną cenę zobaczy coś niebywałego, a po drugie, że na następne przedstawienie jest okazja umieszczenia na afiszu równie magnetycznej uwagi: „Ceny miejsc zniżone".

Na popołudniowem przedstawieniu tylko dla pań można dać „Dom kobiet", w którym występują tylko same kobiety, a wieczorem dla panów „Kres wędrówki", w którym występują sami mężczyźni.

W jakiś czas po tym kawale można zawiadomić mieszkańców Zagłębia, że każda pani ma wejście na widownię bezpłatnie, o ile będzie w towarzystwie przynajmniej jednego pana. Panowie płacą, panie gratis. Jest to idealny sposób na to, aby każda żona wyciągnęła męża do teatru. Nie uczyni tego z miłości do sztuki, ale dla przyjemności powiedzenia mężowi po teatrze: — No, cóż? Może i teraz powiesz, że cię za drogo kosztuję?!

Nie należy w tych okazjach zapominać o podwojeniu cen biletów dla mężczyzn, aby kasa teatralna nie poniosła uszczerbku, panie zaś niech mają złudzenie, że były w teatrze za darmo i że tylko osoba męża pociąga za sobą wydatki.

Dla odmiany można wystawić Szaniawskiego „Adwokata i róże" z dodatkiem, że każda pani, która przyjdzie z adwokatem, dostanie różę, albo lepiej jeszcze: każda pani, która przyjdzie z różą, dostanie adwokata.

Powodzenie murowane!

(Ć.)

PROGRAM RADJOWY
KATOWICE.
na piątek 31 października.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 14.30 — Przegląd wydawnictw perjodycznych wygł. prof. Henryk Mościcki (Warszawa). 15.000 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.30 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.10 — Opowiastki dla dzieci starszych. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Z psychologji miłośnika fotografji" — wygł. p. Edward Lorenz (Warszawa). 17.45 — Koncert popołudniowy (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. dr. Kazimierz Simm, docent Uniw. Jag.: Ze świata przyrody — „Z biologji wód słodkich: Niektóre ciekawsze robaki i mięczaki wód słodkich". 19.35 — Komunikaty prasowe (Warszawa). 19.55 — Komunikaty sportowe. 20.00 — Pogadankę muzyczną wygł. p. Karol Stromenger (Warszawa). 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie: komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz nadprogram (do godz. 23). 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Na kogo głosować

V. OKRĘGU: KRAKÓW, MIECHÓW, OLKUSZ, OŚWIĘCIM, CHRZANÓW

W okręgu nr. 42 wszyscy członkowie i sympatycy Stronn. narodowego i Chrz. Demokracji głosują na wspólną listę nr. 4. **Listy nr. 19 w tym okręgu niema. Gdyby ktoś oddał w tym okręgu kartkę z nr. 19, toby swój głos zmarnował.** A zatem wszyscy głosują w tym okręgu w dniach 16 i 23 listopada **tylko na nr. 4.**

Czołowym kandydatem wspólnej listy jest **dyr. Tadeusz Lech** (Str. Nar.). Urodził się w r. 1877. Ukończył Politechnikę w Warszawie zdobywając stopień inżyniera, następnie po odbyciu studjów pedagogicznych w Warszawie poświęcił się pracy na polu oświatowem. W r. 1916 założył gimnazjum w Miechowie i kierował niem do 13 maja 1930 r., w dniu tym został odsunięty od warsztatu pracy i przewcześnie przeniesiony na emeryturę. Jako wybitny działacz społeczny i gorący patrjota zasługuje dyr. Lech w zupełności na zaufanie.

P. Franciszek Gruszczyński (Ch. D.), rolnik i przemysłowiec, urodził się w r. 1899 we wsi Dobra, gm. Pilica. Do gimnazjum chodził w Częstochowie, następnie studjował na Uniw Jagiellońskim. Od najmłodszych lat brał udział w patrjotycznych organizacjach oświatowych. Studja akademickie przerywał dwa razy wstępując do armji ochotniczej. W r. 1922 otrzymał absolutorjum na wydziale prawa i administracji. Jest członkiem zarządu Gł. Związku młynarzy, radcą Izby przemysłowo - handlowej woj. Kieleckiego i t. p.

P. Jan Stolarski (Str. Nar.), kupiec, urodził się w r. 1873. Od trzydziestu lat jest prezesem Koła Str. Nar. w Jaworznie. Dalej jest założycielem Banku spółdzielczego, Kasy Stefczyka, członkiem Rady powiatowej i t.p.

P. Piotr Węgrzynowicz (Ch. D.), majster szewski i właściciel domu w Słomnikach, urodził się w r. 1885. Był członkiem rady miejskiej, ławnikiem sądu, cechmistrzem cechu szewskiego, obecnie jest prezesem związku rzemieślników na powiat Miechowski i t. p.

P. Wincenty Gawin (Str. Nar.), rolnik ze wsi Rybna, urodził się w r. 1898. Jest sekretarzem kółka rolniczego i ochotniczej straży pożarnej, członkiem rady nadzorczej miejscowej spółdzielni stolarskiej i t. p.

P. Antoni Krzemień (Ch. D.), właściciel domu w Wolbromiu, urodził się w r. 1895. Był sekretarzem cechu szewskiego, kierownikiem stowarzyszenia garbarskiego i t. p. Ostatnio jest kierownikiem Banku spółdzielczego w Wolbromiu.

Wniosek władz admin. DO URZĘDU PROKURATORSKIEGO.

We wczorajszym „Expresie Zagłębia" przeczytaliśmy następujący artykuł:

PREZYDENT MICHAEL POCIĄGNIĘTY DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KARNEJ.

Dowiadujemy się, że do urzędu prokuratorskiego przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu wpłynął wniosek ze strony władz administracyjnych o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej prezydenta Będzina inż. A. Michla, za przemówienie, wygłoszone na pogrzebie ś. p. Płodowskiego w Sosnowcu.

Powyższą notatkę uzupełniamy przypomnieniem, że ś. p. Stanisław Płodowski zmarł w dniu 4 października rb., pogrzeb odbył się 7 października, a w dniu 8 bm. „Kurjer Zachodni" wydrukował przemówienie prez. Michaela w **całości.**

Jak się dowiadujemy, wspomniany przez „Expres Zagłębia" wniosek władz administracyjnych wpłynął do urzędu prokuratorskiego przed 4—5 dniami. Decyzja w tej sprawie ma zapaść — jak się dowiadujemy — z końcem przyszłego tygodnia.

× **PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE PARAFJ. W SOSNOWCU.** Dzisiaj w wigilję W.W. Świętych, nieszpory i Różaniec o godzinie 6.30 wieczorem.

Jutro uroczystość W.W. Świętych — nabożeństwa jak zwykle w każdą niedzielę i święta.

W niedzielę do południa, zwykły porządek nabożeństw. Popołudniu o godz. 2 nieszpory świąteczne, Różaniec, nieszpory żałobne i procesja na cmentarz o godz. 3.

W poniedziałek dzień zaduszny — nabożeństwo o godz. 10.

Dzień zaduszny, to dzień, w którym kościół zachęca wiernych swoich do modlitwy i dobrych uczynków na intencję dusz zmarłych. Aby ułatwić parafjanom spełnienia dobrego uczynku w tym dniu, sprzedawane będą żałobne chorągiewki na cmentarzu grzebalnym i przy kościele. Zysk ze sprzedanych chorągiewek przeznaczony jest na potrzeby kościoła. Chorągiewki należy kupować z pieczątką Ligi katolickiej. Ktoby kupował chorągiewki bez pieczątki od spekulantów, ten oszukiwałby sam siebie, bo dałby wprawdzie zarobek przekupniowi, ale nie spełniłby dobrego uczynku, o który właśnie chodzi przy kupowaniu chorągiewek, na cel określony.

Mam nadzieję, że parafjanie zrozumieją cel sprzedawania chorągiewek i nie będzie się spotykać na cmentarzu chorągiewek bez pieczątki Ligi katolickiej.

Ks. Plenkiewicz.

× **O WYPUSZCZENIE B. POSŁ. KWAPIŃSKIEGO NA WOLNOŚĆ.** Adwokaci Berensohn i Rudziński wnieśli do Sądu apelacyjnego w Warszawie skargę incydentalną, wnosząc o zmianę środka zapobiegawczego i zastosowanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu w stosunku do b. posła Jana Kwapińskiego. Adwokaci w skardze swej wnoszą o wypuszczenie skazanego na rok twierdzy b. posła na wolność do czasu całkowitego uprawomocnienia się wyroku.

× **SPRAWA WODOCIĄGU W DĄBROWIE.** Układanie rurociągu wodociągowego w Dąbrowie zbliża się ku końcowi i wkrótce pierwsza serja robót obejmująca prawie 8 klm. rurociągu, zostanie ukończona. Również pertraktacje Magistratu z Tow. francusko - włoskiem o dostarczanie wody są na dobrej drodze i wszelkie dane przemawiają za tem, że jeszcze w tym roku wodociąg miejski zostanie uruchomiony.

× **POWIATOWA KOMENDA P. W. W SOSNOWCU** podaje do wiadomości, że z dniem 4 listopada b. r. rozpoczną się dochodzące kursa gimnastyki i sportów dla kobiet i mężczyzn. Ćwiczenia będą odbywać się bezpłatnie dwa razy tygodniowo t. j. we wtorki i piątki: dla pań od 18.30 do 19.45 (od godziny 6.30 do 7.45 wieczorem), dla panów od 19.45 do 21 (7.45 — 9 wieczorem) w szkole powszechnej im. Czackiego przy ul. Mościckiego w Sosnowcu. Zainteresowani zgłoszą się dnia 4 listopada o godz. 6 wieczorem w powyższej szkole, gdzie dokonane zostaną zapisy i rozpoczną się ćwiczenia. Uczestnicy muszą posiadać pantofle gimnastyczne, gdyż inaczej nie będą mogli korzystać z ćwiczeń.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 Piątek — **Dziś** Symfronjusza. **Jutro** Wszystkich Sw. **Wschód słońca** 6 m. 28. **Zachód** „ 16 m. 12.

Kinoteatry w Zagłębiu
wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Złote piekło".
Kino „Palace" — „Rapsodja rumuńska".

Teatr Polski w Katowicach.
REPERTUAR.

Piątek 31 bm. — „Kopciuszek" (pop. 15.30)
Piątek 31 bm. — „Palestrant" — 19.30.
Sobota 1 listopada — „Kopciuszek" (pop. 15.30).
Sobota 1 listopada — „Żydówka" — 19.30.
Niedziela, dnia 2.11 b. m. — „Kopciuszek" o godz. 15.30.
Niedziela dnia 2.11 b. m. — „Opowieści Hoffmana" o godz. 19.30.

× **OFIARY NA SIEROTY.** Bezpośrednio na ręce ks. kan. Fr. Raczyńskiego złożono na sieroty następujące ofiary:

Z zebranych wśród kolegów i współpracowników ś. p. Stefana Gawlikowskiego na wieniec żałobny 405 zł. 50 gr. pozostałą sumę po zapłaceniu wieńca 370 zł. 50 gr.

P. Tadeusz Meyerhold w dniu imienin 30 zł.

× **MINISTERJALNA KOMISJA.** Onegdaj bawiła w Sosnowcu ministerjalna komisja w następującym składzie osób: inż. Rudolf z Min. spraw wewn., inż. Pomianowski z Min. rob. publiczn., dr. Brzeziński, nacz. wydziału polityki komunalnej Min. spraw wewn. i radca wojewódzki z Kielc dr. Motal. Komisja badała urządzenie sieci wodociągowej w Sosnowcu pod względem sanitarnym.

× **POWSTAŃCY ŚLĄSCY!** Wzywa się członków dnia 1 listopada r.b. na zbiórkę o godz. 10.30 rano do szkoły powszechnej im. Czackiego w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego, skąd nastąpi wymarsz na cmentarz sosnowiecki, celem złożenia wieńca na grobie poległych powstańców śląskich.

Teatr miejski
W SOSNOWCU.

W sobotę dnia 1 listopada odegrana zostanie premjera melodramatu osnutego na tle wierzeń ludowych a ściśle związanych z obchodem święta Zaduszek. **„Młynarz i jego córka"** jest tradycyjnem widowiskiem wszystkich stałych teatrów. Sztuka ta otrzymała nową wystawę. Pełne nastroju dekoracje oraz oryginalne śląskie kostjumy stanowić będą świetną oprawę dla doskonałej gry zespołu. Role główne powierzono pp.: Kossakowskiej, Kosieradzkiej, Szreniawiance, Tańskiej, Grudniewskiemu, Horowiczowi, Kowalskiemu, Relskiemu, Słupskiemu i innym. Aby uprzystępnić to efektowne widowisko jaknajszerszym warstwom społeczeństwa oraz młodzieży szkolnej postanowiła dyrekcja teatru miejskiego powtórzyć je dwukrotnie w sobotę i niedzielę oraz wieczorem w poniedziałek, t. j. 1, 2 i 3 listopada. Początek przedstawień popołudniowych (po cenach popularnych) o godz. 4 popoł., wieczorowych (po cenach normalnych) o godz. 8.15 wiecz. Bilety kredytowe ważne.

W przygotowaniu arcydzieło Aleksandra Fredry **„Damy i huzary".** Reżyserja tych widowisk spoczywa w rękach dyr. Romana Tańskiego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek, dnia 31 b. m. na Saturnie w Domu ludowym „Dzień bez kłamstwa".
Sobota, dnia 1 listopada o godz. 4 popoł. „Młynarz i jego córka" (ceny popularne).
Sobota, dnia 1 listopada o godz. 8.15 wiecz. „Młynarz i jego córka".
Niedziela, dnia 2 listopada o godz. 4 popoł. „Młynarz i jego córka".
Niedziela, dnia 2 listopada o godz. 8.15 wiecz. „Młynarz i jego córka".
Poniedziałek, dnia 3 listopada o godz. 8.15 wiecz. „Młynarz i jego córka".

ARTYŚCI.

Ząbkowice: W piątek 31 bm. w sali Domu ludowego odbędzie się przedstawienie teatralne na korzyść miejscowej straży pożarnej. Odegrana zostanie sensacyjna sztuka amerykańska ze śpiewami i tańcami p. t. „Artyści" w wykonaniu artystów stołecznych pod kierownictwem p. Józefa Winiaszkiewicza.

Niemce: W sobotę 1 listopada w sali klubu miejscowego odegrana zostanie sensacyjna sztuka amerykańska ze śpiewami i tańcami pt. „Artyści" w wykonaniu zespołu warszawskiego, którego występy w teatrze miejskim w Sosnowcu cieszyły się ogromnem powodzeniem.

Saturn: W niedzielę 2 listopada w sali Domu ludowego o godz. 8 wiecz. odegrana zostanie sensacyjna sztuka amerykańska ze śpiewami i tańcami pt. „Artyści", w wykonaniu artystów scen warszawskich pod kierunkiem Józefa Winiaszkiewicza. Sztuka powyższa cieszy się ogromnem powodzeniem

Niespodziany odjazd

P. MANDZIEJA DO KIELC.

Jak donosiliśmy, do Magisrtatu m. Będzina przybył onegdaj lustrator z urzędu wojewódzkiego p. Mandziej. Po konferencji z przedstawicielami Magistratu p. Mandziej prosił o przygotowanie na dzień następny, to jest na wczoraj odpowiednich materjałów do przeprowadzenia lustracji.

Aliści wczoraj p. Mandziej do Magistratu nie przybył, bo, jak się okazało, wczoraj o godz. 3 w nocy odjechał do Kielc.

Niepodobna z tej dość tajemniczej sprawy wyciągnąć żadnych wniosków, przypuszczać jednak można, że w Magistracie będzińskim trudno jest znalezienie motywów, mogących wytłomaczyć ewentualne rozwiązanie samorządu.

× **REDUKCJE W MAGISTRACIE.** W związku z reorganizacją Miejskiej szkoły dokształcającej w Sosnowcu przewidziane są redukcje kilku osób.

× **ORGAN SANACJI DENUNCJUJE.** „Niezależny" „Expresik", wierny swej ideologji, węszy na wszystkie strony w poszukiwaniu antypaństwowców, obrzucając błotem ludzi ogólnie znanych i szanowanych. Systematycznie w brubowcu tym miotane są obelgi na robotników, a ostatnio organ sanacji zaczyna, otwarcie denuncjować osoby innych przekonań. Onegdaj „Expresik" wystąpił przeciwko p. Szamowskiemu, zawiadowcy stacji Grodziec, który jakoby miał powiedzieć, że święto niepodległości 11 listopada nic go nie obchodzi. Nie znamy p. Szamowskiego i nie chcemy go bronić, lecz dla każdego jest rzeczą jasną, że kolejarz polski i do tego zawiadowca stacji nie mógł czegoś podobnego powiedzieć. Owszem, może p. Szamowski uznaje, jak i większość społeczeństwa, że obchód „Cudu nad Wisłą" już był obchodzony we właściwym czasie i że nie ma on zamiaru brać udziału w galówkach, co oczywista, mocno zabolało uzdrawiaczy, którzy widząc cały kraj przeciwko sobie, sądzą, iż najlepiej będzie opozycję izolować pod kluczem i w tym celu brukowiec nie cofa się nawet przed denuncjowaniem ludzi innych zapatrywań.

× **SZLACHETNY CZYN HARCERZY W ŁAGISZY.** Na terenie Łagiszy istnieje 7 klasowa szkoła powszechna, mieszcząca się w 7 salach, a raczej dziurach, gdyż sale są w wymiarach 4 x 8 lub 5 x 8, w których to salach mieści się przeszło 550 dzieci, a około 150 dzieci w wieku szkolnym nie zostało przyjętych do szkoły z powodu braku miejsca. To też gdy padła myśl budowy nowej szkoły, harcerze pierwsi wprowadzili w czyn tą myśl, a mianowicie w dniu 26 b.m. urządzili przedstawienie, z którego czysty zysk przeznaczyli na budowę nowej szkoły. Przedstawienie wypadło pomyślnie, gdyż sala była przez publiczność wypełniona, i amatorzy spisali się nadspodziewanie, za co długo zostali oklaskiwani przez zebraną publiczność. Również w dniu tym wystąpiła orkiestra symfoniczna „Świetlicy" z Łagiszy, która istniejąc dopiero 3 miesiące a zdobyła sobie ogólne uznanie miejscowego społeczeństwa.

× **BŁĘDY DRUKARSKIE.** We wczorajszym numerze z powodu pośpiesznej roboty w drukarni wkradło się kilka błędów, a mianowicie: na str. 1-ej w depeszy „Generalny komisarz wyborczy" zamiast „zabezpieczające **jawność**" ma być „**tajność**"; w artykule na str. 4-ej pt. „Sztuka" zamiast „równoznaczne ze **swoistością**" ma być „**świętością**" i zamiast „Towarzystwo **dramatyczne**" ma być **artystyczne**"; wkradły się błędy do tytułu „Lustracja w Magistracie będzińskim": a wreszcie w artykule na str. 7-ej pt. „Bandycki napad na dra Swirskiego" przestawiono ustępy 2-ej i 3-ej szpalty, jeden wiersz z trzeciej szpalty przeniesiony mylnie na pierwszą szpaltę u dołu. Ponadto w sprawozdaniu z zebrania Izby przem.-handl. w ustępie „Sprawozdanie z działalności" mylnie wydrukowano „**niedopuszczalne ignorowanie postulatów**" zamiast „**dotyczącego**" (w przemówieniu p. Kwiatka).

Popierajcie L. O. P. P.

Banda osławionego Trzcionki

i jej występy nocne na Saturnie i w Czeladzi.

W ub. środę o godz. 7 wiecz. w bibljotece klubu urzędników na Saturnie zebrało się 10 członków komitetu Stronnictwa narodowego. Narady dotyczyły spraw bieżących.

Za chwilę do lokalu bibljoteki wtargnęła banda licząca około 30 osób, członków Strzelca, z osławionym Trzcionką, instruktorem Strzelca, na czele. Wtargnięcie to było niesłychanie bezczelne, gdyż banda, chcąc dostać się do bibljoteki, musiała przejść przez kilka pokoi klubowych, w których było obecnych kilkanaście osób.

GAZ ŁZAWIĄCY.

Obecny w bibljotece p. Nobis na widok wkraczającej do lokalu bandy sięgnął po kosturek, wobec czego banda wycofała się do sieni, porzuciwszy próbówkę z gazem łzawiącym. Jak stwierdzają świadkowie, próbówkę rzucił sam wódz Trzcionka. Za chwilę wszedł do bibljoteki przod. Bryliński, a za nim wślizgnęli się — jakgdyby ośmieleni — wszyscy członkowie bandy z powrotem.

Zaczęła się awantura. Banda krzyczała, wymyślała, wyzywała, pieniła się.

Przod. Bryliński rozwiązał zebranie. Oświadczono mu, że w bibljotece są członkowie klubu, którym przysługuje prawo zaproszenia gości do klubu. Przod. Bryliński, przekonany widocznie, spowodował usunięcie się nieproszonych „gości".

TRZECIE NAJŚCIE.

Zaledwie jednak zdołano odwietrzyć salę po wizycie mało wonnej bandy, banda wtargnęła po raz trzeci. W takich okolicznościach zebranie długo już nie trwało, a jest rzeczą charakterystyczną — asystował mu przodownik policji, który oświadczył, że musi zostać, gdyż uważa, iż będą wygłaszane... antypaństwowe mowy.

HEJŻE NA SOPLICĘ!

Członkowie komitetu rozeszli się. Ostatni wyszedł p. Sobol — o godz. 10.30. Gdy znalazł się na ulicy niedaleko biura zarządu, posłyszał podejrzane gwizdki. Wnet zewsząd zbiegły się pod pokrywką nocy tajemnicze postacie w liczbie około 30... Zamajaczyła twarz Trzcionki, instruktora Strzelca.

Podskoczył sławetny Trzcionka ku p. Sobolowi, chcąc wyrwać mu laskę z ręki. Aliści kijaszek p. Sobola spadł w tym momencie na plecy trzcionkowe. Rycerz sanacyjny odskoczył, jak pies kopnięty w zęby, a p. Sobol oparł się o mur i widząc całą zgraję przeciwko sobie — gwizdkiem wzywał pomocy.

ODSIECZ POLICJI.

Jak Podbipięta, stał p. Sobol wobec nacierającego nań zewsząd tłumu opryszków sanacyjnych, którzy bojąc się podejść, zaczęli bombardować p. Sobola cegłami, naszczęście chybiając celu.

Na odgłos walki szlachetnych bojowców, którzy w liczbie 30 napadli na jednego człowieka, nadbiegł stróż nocny Tow. Saturn, gwizdkiem wzywając pomocy policji.

Pomoc znikąd nie nadchodziła, a tu lada chwila rozświecciona banda opryszków mogła zabić człowieka.

Wreszcie udało się p. Sobolowi wycofać do biura Tow. Saturn, skąd zatelefonował na posterunek policji. Za pół godziny nadszedł przod. Bryliński i oświadczył:

— Co tu pana napadają? Kiedy ja tu nie widzę nikogo...

Miał słuszność, gdyż napastnicy czekali koło mostu i czekali tam, ukryci w mrokach nocy.

— Żądam pomocy — oświadczył p. Sobol — proszę mnie odprowadzić do domu.

Przod. Bryliński odprowadził p. Sobola kilkanaście kroków, poczem oświadczył:

— Niech pan idzie dalej, nic panu nie grozi.

POWRÓT Z PRZYGODAMI.

Uspokojony poszedł p. Sobol. Aż tu nagle na ul. Węgroda banda trzcionkowa, schowana w jednej z bram, wypada stamtąd z furją niebywałą i zastępuje mu drogę.

Cóż było robić. Cofnął się p. Sobol i idąc drogą okólną dostał się wreszcie do Czeladzi. Tu spotkał posterunkowego z karabinem i zażądał od niego obrony. Posterunkowy odprowadził nieco p. Sobola, poczem oświadczył:

— Niech pan idzie dalej!

Już zbliżał się p. Sobol do domu, gdy nagle z bramy tego domu wypadła nań banda, która uprzedziwszy p. Sobola schowała się w sieni. A z mroku znów wychyliła się... blada twarz Trzcionki.

W ten sposób p. Sobol wędrował z klubu na Saturnie do domu przez 2 godziny, nim wreszcie pozbył się opryszków, którzy go z przedziwną troskliwością pilnują w dzień i wieczorem, a nocą — jako się opisało wiernie a treściwie — polują na niego, w kije i cegły zbrojni.

Kończąc powyższy opis, wyrażamy przekonanie, że władze nasze przykrócą działalność awanturniczość Trzcionki i jego bandy.

Walne zebranie delegatów

Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu.

W dniu 26 bm. odbyło się w sali posiedzeń Rady miejskiej w Sosnowcu walne zebranie delegatów kół P. C. K. oddziału na powiat Będziński. W zebraniu wzięło udział 62 delegatów.

Zebranie zagaił dr. Ryder, witając delegatów i dziękując za liczne przybycie. Na przewodniczącego wybrano p. Janickiego, a na asesorów pp.: Holewińską i Tajchmana, na sekretarza p. Jagodzińskiego.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności oddziału za czas od 1 stycznia do 15 października rb. złożył dr. Ryder. Jednocześnie prezes oddziału przedstawił sprawozdanie kasowe. O działalności PCK. w powiecie Będzińskim „Kurjer Zachodni" już pisał. Sprawozdanie z działalności zebrani przyjęli.

Prezes zarządu przedstawił preliminarz budżetowy na rok 1931, zamykający się sumą zł. 106.720. Po szczegółowem rozpatrzeniu, budżet został przyjęty przez walne zebranie z uwzględnieniem poprawki p. K. Strzeleckiego, aby 1500 złotych przeznaczyć na mleko dla stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Na delegatów oddziału na walne zebranie okręgu wybrano pp.: Berbecką, Kamińskiego i dyr. Błażejewicza.

W wolnych wnioskach postanowiono: powołać do komisji rewizyjnej p. nacz. Majewskiego na miejsce dra Rajsa, który jest członkiem zarządu oddziału oraz przyjęto wniosek delegata z Ząbkowic p. Bereszko, aby ewentualną nadwyżkę budżetową zużyć w pierwszym rzędzie na stację opieki nad dzieckiem i matką, a następnie na pogotowie sanitarne.

Ze sprawozdania wynika, że działalność PCK. w powiecie Będzińskim jest nader owocną i intensywną. Niewątpliwie zasługa to w największej mierze kierownika biura PCK. p. Czesława Sztajnera, który jako świetny organizator i niezmordowany pracownik rozwinął tę instytucję i nadał jej ogromny rozmach. Polski Czerwony Krzyż w powiecie Będzińskim wysunął się na czoło organizacyj społecznych, jako najlepiej zorganizowany i skutecznie prosperujący.

W nurtach wezbranej Brynicy

omal nie zginął furman z synem.

Wczoraj około godziny 12 w południe Czeladź zaalarmowana została przeraźliwym rykiem syreny strażackiej. Po sprawdzeniu okazało się że alarm nastąpił z powodu wypadku, jakiemu uległ Stefan Jandała, furman, zam. na Piaskach. Jandała, nie bacząc na ogromny przybór wody w Brynicy, której poziom podniósł się o półtora metra, usiłował przejechać przez rzekę w pobliżu remizy strażackiej.

Rwący prąd rzeki wywrócił wóz, zalewając go falami, a Jandała, **wraz ze swym ojcem poczęli tonąć.**

Szczęściem tonący uczepili się wystającej z nad wody kładki, która uratowała ich od śmierci. Koń, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zerwał postronki i wpław dostał się na drugi brzeg.

Uczepionym kładki Jandałom, którym każdej chwili groziła śmierć w wezbranych falach rzecznych, pośpieszyła z pomocą straż ogniowa i okręciwszy ich linami wyciągnęła na brzeg. Wóz poniosły fale.

Równocześnie fale zerwały drugą kładkę na Brynicy, znajdującą się pod Saturnem. Skutkiem przyboru woda zalała częściowo mieszkania domu p. T. Trojaka, przy ul. Rzecznej, oraz dom Sztajera przy ul. Przełajskiej, gdzie zauważono dziwne zjawisko wydobywania się wody z pod podłogi.

Widocznie skutkiem obfitych opadów wznowiło swą działalność wygasłe źródło wody. W Brynicy woda trzyma się na jednym poziomie.

Odwrotny skutek

AGITACJI „KWOKI".

W Rogoźniku, 25 b. m., za pośrednictwem dzieci uczęszczających do szkoły, zwołała sanacja zebranie kobiet, na które przyjechały jakieś paniusie, reprezentujące sanacyjną „kwokę" („kwoka — w skróceniu „Komitet wyborczy organizacyj kobiecych"). Ucieszyć się musiały ogromnie te agitatorki, gdy ujrzały gromadkę kobiet interesujących się wyborami i czytających odezwy Stronnictwa narodowego. I błąd wielki popełniły owe niewiasty z „Kwoki", w pierwszych słowach atakując Stronnictwo narodowe, bowiem kobiety w żaden sposób nie chciały uwierzyć, że lista sanacyjna ma być najlepszą, skoro na niej figuruje spora garść żydów.

No i największa przykrość spotkała reprezentantki mądrości kwoczej, gdy po długich i mętnych wywodach zebrane kobiety zamiast wznieść okrzyk, do którego je namawiano, krzyknęły sobie zgodnym chórem:

— Niech żyje Stronnictwo narodowe! Głosujemy na listę narodową Nr. 4!

Ułatwienie formalności

DLA UBIEGAJĄCYCH SIĘ O KONCESJE MONOPOLOWE.

W ostatnim numerze Dziennika urzędowego Ministerstwa skarbu ogłoszony został okólnik departamentu akcyz i monopoli w sprawie zaświadczeń żądanych przez władze administracji ogólnej od osób ubiegających się o koncesje. Okólnik, posiadający doniosłe znaczenie, brzmi:

— Przy załatwianiu podań o koncesje monopolowe nienależycie udokumentowanych, niektóre Izby skarbowe zwracają się z urzędu do władz administracji ogólnej o zaświadczenie obywatelstwa, przynależności, świadectwa moralności i t. d. Władze administracji ogólnej udzielają władzom skarbowym zaświadczeń bez ściągania od zainteresowanych petentów opłat stemplowych. Celem uniknięcia ukrócenia w powyższy sposób przypadających skarbowi państwa należytości stemplowych, Ministerstwo skarbu zarządza, aby we wszystkich wypadkach, gdzie zachodzi potrzeba uzupełnienia podań o koncesje jakiemkolwiek zaświadczeniem. Izby żądały tych zaświadczeń od petentów, a nie zwracały się o nie wprost do władz administracji ogólnej. Ułatwienie polega na tem, że petenci będą w szybszym tempie mogli załatwiać formalności w związku z uzyskaniem koncesji.

Sprawa regulacji Przemszy

UTKNĘŁA NA MARTWYM PUNKCIE.

Sprawa uregulowania Czarnej Przemszy na terenie powiatu Będzińskiego jest zagadnieniem palącem, nic też dziwnego, że władze nasze już od kilku lat poważnie zajmują się tą sprawę i podobno tylko brak potrzebnych środków finansowych wstrzymuje wykonanie zamierzenia.

Dla każdego jest rzeczą zrozumiałą, że regulacja rzek jest przedsięwzięciem kosztownem, nie mniej jednakże znany jest pewnik, że szkody wynikające skutkiem nieuregulowanych rzek są daleko większe, niż wydatek na ich regulację, to też z uwagi na warunki i charakter naszego powiatu, sprawa regulacji Przemszy powinna ruszyć wreszcie z miejsca, tymczasem o tak żywotnem zagadnieniu nic nie słychać, acz kolwiek, podobno, wszystkie wstępne prace i przygotowania już dawno zostały zakończone.

Możeby odpowiednie władze zechciały poinformować opinję publiczną, jak sprawa ta w rzeczywistości się przedstawia i czy jest nadzieja, że bolączka ta zostanie w taki lub inny sposób rozwiązana.

× W UZUPEŁNIENIU SPRAWOZDANIA z akademji odbytej w teatrze miejskim w dniu 25 b.m., ku uczczeniu 25-lecia walki o szkołę polską nadmienić należy, że ku uświetnieniu uroczystości oprócz prelekcji, w dużej mierze przyczynił się chór seminarjum żeńskiego, który pod batutą prof. Cichonia odśpiewał: „Z pieśnią" — Kotarbińskiego; „Góry" — Kjerulf; „Wesele Sieradzkie" — Prosnaka i „Gdy dziś nardł dzień ten święci" — Miłka.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z wiosną przyszłego roku.

Jeden z najwybitniejszych ekonomistów szwedzkich, prof. Bertil Ohlin wygłosił w sztokholmskim klubie kupieckim odczyt na temat obecnej depresji światowej, o jej przyczynach i prawdopodobnym końcu.

Od szeregu lat zaznaczył się stały spadek cen, wywołany przez restrykcyjną politykę pożyczkową ze strony kapitalistów, za czem poszło zmniejszenie siły nabywczej. Ten fakt znów jest w związku z polityką pieniężną banków, które, pragnąc zachować swe zapasy złota, utrzymują wysoką stopę dyskontową; kapitaliści znów dążą do uzyskiwania jak największej stopy procentowej.

Drugim powodem depresji jest niemożność przewidzenia przyszłych konjunktur z dostatecznem prawdopodobieństwem. Zdolności produkcji przemysłowej rozrosły się w niektórych wypadkach nadmiernie, zapasy towarów zwiększyły się, zaciągnięte pożyczki zostały unieruchomione w tych zapasach — stąd przyszła konieczność wyprzedaży, a z nią spadek cen i ogólna stagnacja.

W kryzysie obecnym najważniejszą zatem rzeczą jest przywrócenie równowagi w produkcji niektórych gałęzi przemysłu. Długość okresu depresji zależeć będzie od pospiechu w wprowadzeniu tego uzgodnienia. Katastrofalny spadek cen należy powstrzymać sztucznemi środkami.

W konkluzji prof. Ohlin przepowiada, że według wszelkiego prawdopodobieństwa depresja ekonomiczna w Stanach Zjednoczonych skończy się najpóźniej na wiosnę, a może nawet jeszcze wcześniej.

Kryzys samochodowy w Polsce.

O 4.000 WOZÓW MNIEJ, JAK W PÓŁROCZU 1929 ROKU.

Przesilenie gospodarcze i zła konjuktura pieniężna dały się odczuć boleśnie również przemysłowi automobilowemu w Polsce. Wedle statystyki urzędowej, w całym kraju, liczącym 31.000.000 mieszkańców, w dniu 1 lipca r b. znajdowało się 37.600 wozów samochodowych i 6.770 motocykli (w cyfrach zaokrąglonych).

W tej liczbie samochodów osobowych 19.300 sztuk, taksówek 7.300, autobusów 4.144, wozów ciężarowych 6.888.

Najwięcej samochodów posiadała w dniu 1 lipca rb. Warszawa mianowicie — 8.300, następnie, co do ilości wozów, dzie województwo Poznańskie — 6.183 sztuk. później woj. Pomorskie — 3.000 sztuk. Krakowskie — 2862, Łódzkie — 2.800, Śląskie — 2.670, Warszawskie — 2.300. Lwowskie—2.350, Kieleckie — 2.300. Reszta województw miała nieco więcej ponad 1.000 wozów, najmniej zaś wozów samochodowych posiadało województwo Tarnopolskie — 316 sztuk.

Dodać należy, że gdy w I półroczu roku 1929, przybyło w całej Polsce 5.065 samochodów, a w II półroczu tegoż roku do 1 lipca r. 1930 przyrost samochodowy w Polsce nie osiągnął liczby 1.600 sztuk.

Kronika gospodarcza.

WYJAZD PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH DO SOWIETÓW. W tych dniach na zaproszenie „Sowpoltorgu" wyjechała do Moskwy delegacja przemysłowców łódzkich. Celem podróży jest sfinalizowanie poważniejszej tranzakcji na materjały włókiennicze na ogólną sumę około 2 i pół miljona dolarów. Sfinalizowanie tranzakcji napotyka na pewne trudności, związane z proponowanym przez stronę sowiecką 12-miesięcznym kredytem wekslowym, co w obecnych warunkach dla przemysłu włókienniczego jest bardzo trudne do przyjęcia.

W POLSKIM PRZEMYŚLE JUTOWYM nastąpiło w ostatnim miesiącu dalsze pogorszenie się sytuacji. Albowiem główni odbiorcy wyrobów jutowych, tj. rolnictwo, przemysł nawozów sztucznych i przemysł młynarski nie robią żadnych zakupów, ponieważ wskutek kryzysu gospodarczego konsumcja zarówno nawozów, jakoteż mąki itp. znacznie spadła, wskutek czego dawne zapasy worków starczyć mogą jeszcze na dłuższy okres czasu. Fabryki czynne są i to tylko dzięki dawniejszym zamówieniom i zleceniom zagranicznym (które faktycznie przynoszą straty) przez trzy dni w tygodniu, o ile jednak stosunki się nie poprawią, będą zmuszone jeszcze bardziej zredukować pracę.

NOWELIZACJA PRZEPISÓW O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCIOM. Wobec ujemnych dla wierzycieli następstw, jakie pociąga za sobą postępowanie upadłościowe dłużnika, który grzebie nietylko egzystencję upadłej firmy, lecz i większość pretensyj zaangażowania w niej wierzycieli, polskie sfery gospodarcze, poczynając już od r. 1925, domagały się bądźto gruntownej reformy prawa upadłościowego, bądź też wydania specjalnych przepisów o układzie zapobiegawczym, względnie nadzorze, zapobiegającym upadłości. Przepisy prawne, które zostały wydane w tej mierze w postaci dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiodły jednak w praktycznem ich zastosowaniu, co przypisać należy zarówno błędom konstrukcyjnym samych przepisów, jak też istotnym niedomaganiom, któremi nacechowane jest stosowanie ich w praktyce sądowej. Nowelizacja tych dekretów jest dziś kwestją palącą.

FABRYKI PORCELANY I FAJANSU utrzymują się jedynie dzięki regulowaniu cen i warunków sprzedaży przez wspólne biuro. Konsumcja jest naogół zmniejszona. Surowiec, przeważnie sprowadzany z zagranicy, kosztuje fabryki o 350 proc. drożej, aniżeli przemysł niemiecki lub czeskosłowacki.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 30.10.

AKCJE: Bank Polski 160.00, Węgiel 38.00, Norblin 35.00, Starachowice 12.00.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.93, Nowy Jork 8.91, Londyn 43.31 i trzy czwarte, Paryż 34.99, Wiedeń 125.69, Praga 26.44, Budapeszt 156.09, Szwajcarja 173.13, Holandja 359.26, Berlin 212.41. Dol. War. pr. 8.93.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 57.00, 5 proc Poż. Konwer. zł. 49.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 101.75, 4 i pół Ziemskie Kredyt zł. 52.50 — 53.00, 5 proc. Poż. Budowlana zł. 30.00.

NA EKRANIE.

„Złote piekło"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

A jednak najbardziej fascynują te filmy, w których przedstawiona jest odwieczna walka człowieka z żywiołem. Film, szczególnie zaś film niemy pozbywa się wielu środków ekspresji w ścianach salonu, czy nawet w szalejącym środowisku wielkiego miasta. Mocniej działa na tle dzikiej przyrody podzwrotnikowej, albo w kurzawie śnieżnej.

W końcu ubiegłego stulecia wędrowały tysiączne tłumy do Klondike po złoto. Alaska, kraj bohaterów powieści Jacka Londona, stała się magnesem dla wielu, żądnych przygód i miljonów. Wspaniały to motyw do wspaniałego filmu. Obok „Gorączki złota" z Charlie Chaplinem staje „Złote piekło". Dolores del Rio w filmie tym zasłużyła sobie na miano wielkiej tragiczki ekranowej.

Kronika Zawiercia.

Ruch przedwyborczy

W POW. ZAWIERCIAŃSKIM.

Pomimo niesłychanych utrudnień szykan i t. p. Stronnictwo narodowe z całym spokojem prowadzi pracę przedwyborczą.

Rezultaty już są widoczne. Zwłaszcza włościanie, którzy tylokrotnie zawiedli się na obiecankach demagogów, najchętniej słuchają rzeczowych argumentów Stronnictwa narodowego, którego program najlepiej przemawia im do przekonania.

B. B. rozwinął bardzo krzykliwą agitację przy pomocy najmitów. Pod strachem na zebrania B. B. przychodzą gromadki ludzi. Czy jednak dają się przekonać, to inna sprawa. Zebrania B. B. odbywają się nawet w lokalach szkolnych, jak np. w Koziegłowach.

Przeciw stronnictwom opozycyjnym, zwłaszcza Stronnictwu narodowemu, stale występują najemne bojówki. Nie odstrasza to jednak nikogo.

× 70 OSKARŻONYCH. Przed sądem powiat. w Zawierciu odbyła się nielada sprawa, gdyż oskarżonych było aż 70. Byli to młodzi przeważnie chłopcy, których powołano na zebranie kontrolne. Na uroczystość tę chłopcy dokładnie sobie podpili, przybyli więc zrana o godz. 9 pociągiem do Zawiercia w humorach szalonych. Z wrzaskami, śpiewem hałasem wtargnęli hurmem do poczekalni, odpychając bileterów, aby uniemożliwić — im kontrolę. Żaden z wesołych pasażerów nie miał zresztą biletu. Wezwania policji do spokoju nie usłuchano. Rezultat — sprawa sądowa i 10 dni aresztu oraz 5 złotych opłat sądowych. Wesoło się zaczęło, koniec jednak żałosny.

ZE SPORTU.

JESIENNY BIEG O MISTRZOSTWO ŁAGISZY.

Komitet propagandy sportu i wychowania fizycznego w Łagiszy wzorem ubiegłego roku, urządza w dniu 9 listopada o godz. 10.30 rano jesienny bieg o mistrzostwo Łagiszy na r. 1930 na trasie 2700 mtr.

Bieg ten dostępny będzie dla wszystkich zawodników Polski. Komitet przygotował cały szereg bogatych nagród szarfy, dla mistrza Łagiszy, zegaru, pięknych żetonów i dyplomów.

Zapisy przyjmuje do dnia 8 listopada r. b. p. Nikodem Wincenty przybocznу 45 drużyny Z. H. P. w Łagiszy. (Łagisza — Stara Wieś pow. Będziński). Wpisowe wynosi 50 groszy. Szczegóły biegu zostaną podane później. Na czele komitetu stoi ks. Teofil Banach. Komitet apeluje do społeczeństwa łagiskiego o ofiarowanie nagród na ręce p. Nikodema Wincentego, Łagisza, Stara Wieś.

Kronika Olkuska.

Komunizująca czwórka

Onegdaj jeden z posterunkowych Olkusza natknął się na grupkę żydziaków, rozmawiających ze sobą szeptem. Gdy tajemniczy młodzieńcy zauważyli policjanta, poczęli się kryć. Na energiczne wezwanie przedstawiciela ładu i porządku, dali się zrewidować i odprowadzić na posterunek. Okazało się, że są to: Kalma Guzy, Alter Wajcman, Chaim Berkowicz wszyscy z Olkusza, oraz Zylka Sulewicz z Sosnowca. Pierwsi trzej są to znani wywrotowcy, karani już więzieniem za wystąpienia antypaństwowe na terenie Olkusza, ostatni zaś Sulewicz, jak się przekonano, jest kandydatem na posła z listy Jedności robotniczo - chłopskiej.

Przy osobistej rewizji znaleziono u nich różne notatki oraz bloczki na zbieranie pieniędzy na fundusz wyborczy. Wszystkich odstawiono do wydziału śledczego do Sosnowca.

× **BÓJKA NA WIECU „SION - POAL" W WOLBROMIU.** W dniu 27 b. m. w sali remizy strażackiej w Wolbromiu, odbyło się zebranie przedwyborcze „Poal - Sionu" przy udziale około 200 osób. Na zebraniu przemawiał Samuel Blum vel Mandelbaum z Krakowa, oświetlając obecny kurs polityczny. Mówca spotkał się jednak z przeciwnikami ze sfer robotniczych żydowskich. Pomiędzy stronnikami doszło do kłótni, a następnie do bójki na pięście i laski, tak, że z trudnością udało się policji przeciwników rozłączyć. Wiec oczywiście rozwiązano.

× **EPILOG ZESZŁOROCZNEJ ZABAWY ŚNIEŻNEJ.** Jeszcze ubiegłej zimy gromada chłopców w Zedermanie, gm. Rabsztyn, rozdzieliwszy się na dwie partje, obrzucała się wspólnie grudkami śniegu. W obręb „walki" dostał się przypadkowo przechodzący przez wieś 42-letni Jan Glanowski z Witeradowa. Kulka śniegu uderzyła Glanowskiego w oko, którego, pomimo dłuższego leczenia, uratować się nie dało. Poszkodowany oko postradał, a sprawca Franciszek Roś, został zasądzony przez Sąd powiatowy w Olkuszu na dwa tygodnie aresztu. Obecnie poszkodowany ma wystąpić z akcją cywilną o odszkodowanie za oko.

× **KRADZIEŻ PRZEZ STRZECHĘ.** Przedwczorajszej nocy skradziono na szkodę Apolonji Nowakowskiej w Cianowicach, poduszki, buty i płaszcz. Złodziej wszedł do mieszkania przez wyrwaną przez siebie strzechę.

× **POŻAR Z PODPALENIA W PRZYBYSŁAWICACH.** Kilka dni temu spłonął dom w Przybysławicach, gm. Minoga, należący do Ignacego Adamka. Powstanie pożaru w czasie niepogody wydawało się nieco tajemnicze. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło, że dom został podpalony przez ojca poszkodowanego, Błażeja Adamka, starca blisko 80-letniego na tle zemsty. Podpalacza zatrzymano.

PRZYKRA AFERA

w D. O. K. Lwów.

W kołach wojskowych lwowskich wywołała wielką sensację wiadomość o dezercji prawdopodobnie zagranicę mjr. dypl. Krausego, szefa jednego z referatów DOK. Lwów. Dochodzenia przeprowadzone przez żandarmerję wykazały, że mjr. Krause zdefraudował przeszło 10.000 zł. Mjr. Krause znany był we Lwowie z hałaśliwego życia i nocnych zabaw. Afera dezercji mjr. dypl. Krausego, zatoczy prawdopodobnie szersze kręgi. Wojskowe władze śledcze za punkty wyjścia dochodzeń wzięły fakt, że mjr. Krauus zdefraudował jedynie około 10.000 zł., podjętych w Warszawie na cele swego resortu DOK. Kwota ta niewspółmierna z wysoką stopą życiową, jaką — jak wykazało śledztwo — prowadził mjr. Kraus, we Lwowie potrzebna mu była prawdopodobnie na koszta, związane z ucieczką. Żandarmerja zwróciła uwagę na fakt, że wraz z mjr. Krausem zniknęła ze Lwowa pewna śpiewaczka kabaretowa, Niemka, która przez szereg miesięcy występowała w lokalu rozrywkowym „Bagatela".

O zaręczynach swego króla

dowiedziała się Bułgarja o 12 godzin zapóźno.

Jakkolwiek nieprawdopodobnie brzmi wiadomość o tem, że... naród bułgarski dowiedział się z opóźnieniem dwunastogodzinnem o zaręczynach swego cara Borysa z włoską księżniczką Giovanną, jednak jest to najautentyczniejsza prawda.

A stało się to wszystko z powodu depeszy, którą urzędnik telegrafu w Sofji skierował pod niewłaściwym adresem.

Przed wyjazdem cara Borysa do Rzymu, pomiędzy kancelarją dworu a adjutanturą cara Borysa, stanęła umowa, iż wiadomość o zaręczynach zostanie nadesłana do pałacu pod adresem: „Palais Royal Sofia". Na nazwisko „Sokolski".

Chodziło również o to, aby przypadające w tym dniu — 3 października — święto niepodległości Bułgarji było jednocześnie dniem oficjalnego ogłoszenia o zaręczynach cara z włoską księżniczką, czego oddawna bardzo gorąco pragnął naród bułgarski.

Istotnie w rannych godzinach 3-go października główny urząd telegraficzny otrzymał depeszę szyfrowaną z adresem: „Sokolski. Palais Royal. Sofia". Dzień był świąteczny, urzędnik nie miał zbyt wielkiego zapału do pracy i spojrzawszy pobieżnie na adres doszedł do wniosku, że telegram jest raczej przeznaczony dla „Palace Hotel" i jakiegoś mieszkającego w nim Sokolskiego. Bez wielkiego pośpiechu depeszę odniesiono do hotelu. Portjer sprawdziwszy listę gości widział, iż żadnego Sokolskiego niema. Sądząc jednak, iż jest to być może gość, który ma dopiero przybyć, umieścił depeszę w skrzynce hotelowej.

Tymczasem w pałacu cesarskim niepokój wzrastał z minuty na minutę. Depesza dla „Sokolskiego" nie nadchodziła, zaczęły się nasuwać najfantastyczniejsze przypuszczenia, a urząd telegraficzny wogóle o niczem nie wiedział.

Święto narodowe dobiegało końca a ludność została pozbawiona tak radosnej nowiny. Wreszcie do pałacu królewskiego zaczęły nadchodzić depesze gratulacyjne z powodu zaręczyn cara Borysa z ks. Giovanną, a owej, umówionej, szyfrowanej depeszy wciąż jeszcze nie było. Okazało się, iż rządy państw zagranicznych otrzymały wiadomość bezpośrednio z Włoch, a Bułgarja o niczem dotąd nie wiedziała.

Postanowiono odszukać urzędnika, który pełnił służbę w rannych godzinach i cała historja, tak nieprawdopodobna, została wyjaśniona kiedy z skrzynki hotelowej wyjęto tak ważną depeszę.

Za pomyłkę dotyczącą jednego tylko słowa: zamiast Palais — Palace, srodze odpokutował biedny urzędnik. W ostatniej chwili dobiegającego końca święta narodowego ogłoszono wreszcie Bułgarom to, o czem mogli wiedzieć już przed kilkunastu godzinami.

Samobójstwo defraudanta

W KATOWICACH.

W tych dniach w Magistracie m. Warszawy ujawniono nadużycia, które jak się okazało, popełnił kierownik biura prawniczego Hilary Dąbrowski. Nadużycia te sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Po ujawnieniu nadużyć Dąbrowski zbiegł z Warszawy i policja nie mogła trafić na jego ślad.

Dopiero w ub. środę odnaleziono Dąbrowskiego w Katowicach wśród następujących okoliczności: Do jednego z hoteli przybył we wtorek elegancko ubrany mężczyzna, podający się za Sikorskiego i zażądał pokoju. W środę tajemniczy gość nie dawał znaku życia wobec czego zaniepokojona służba hotelowa wtargnęła do pokoju, gdzie zastała go, leżącego w łóżku. Na stole leżały pastylki weronalu. Wezwano pogotowie ratunkowe i tajemniczy gość przewieziony został do szpitala miejskiego, gdzie na skutek zatrucia weronalem, walczy ze śmiercią i lekarze wątpią, czy zdołają utrzymać go przy życiu.

Jak się następnie okazało mężczyzną tym był Dąbrowski, który zbiegł z Warszawy przed pościgiem policji.

Pomnik

ANGIELSKIEGO ZEGARMISTRZA.

W Lyford Deron, w południowo - zachodniej części Anglji, znajduje się pod ścianą starożytnego kościółka bluszczem opleciony nagrobek, pod którym spoczywa sławetny mistrz Routledge. Na kamieniu wyryty jest, naturalnie w języku angielskim wyraźny jeszcze napis, który podajemy:

Tu spoczywa w położeniu poziomem
zewnętrzna koperta
Jerzego Routledge, zegarmistrza,
którego zdolności były pod każdym względem chlubą jego zawodu.
Prawość była sprężyną główną,
a mądrość regulatorem
we wszystkich czynnościach jego życia.
Ludzka wspaniałomyślność: szczodrobliwa
nie spoczywała ręka jego nigdy,
dopokąd mechanizm jego nie ustanął.
Tak doskonałą była jego uczciwość,
że nigdy nie chodziła błędnie,
za wyjątkiem wypadków, gdy ją w bieg
wprowadzali ludzie,
którzy używali do tego fałszywego klucza
Ale i wtenczas łatwo było go uregulować
Znał on sztukę wykorzystania swego
czasu tak umiejętnie,
godziny jego upływały
w nieprzerwanej równomierności
w beztrosce i spokojnem sumieniu,
aż nieszczęśliwa minuta złamała włos
jego mechanizmu.
Zmarł on 14 listopada roku 1801
w wieku lat 57.
Nakręcony w nadziei, że mistrz
weźmie go do ręki,
aby go gruntownie wyczyścić i wyreperować i wprowadzić go na nowo w bieg
dla przyszłego świata,
w którym niema żadnej miary czasu.

Na całym świecie niema prawdopodobnie podobnego pomnika grobowego.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

31)

Pytanie zabrzmiało uderzająco ostro. Denis zawahał się. Ninon zauważyła to i zdecydowała, że Nygugen powiedział prawdę. Pożałowała, że pozwoliła się pocałować wrogowi swojej ojczyzny. Ach, ci Anglicy — przewrotni i czarujący!

— Nie, nie wszystko — odpowiedział. — Mam jeszcze inne zadania, ale nie mają one nic wspólnego. — Chciał powiedzieć: z panią, ale zorjentował się i dokończył: — z tym Annamitą, Nygugenem.

Spojrzał jeszcze raz na kosztownego pająka.

— Piękny klejnot. Więc to Nygugen dał go pani? Czy również Nygugen kazał pani pocałować mnie dzisiaj?

Spotkali się oczami. Oboje byli wściekli. Dla Moore'a sytuacja była jasna. Padł poprostu ofiarą sprytnej dziewczyny, którą nasłano nań w roli szpiega. Odkrycie to rozgniewało go i dotknęło w miłości własnej. A już myślał, że się w nim zakochała. Obłudna istota!

Jednego tylko nie rozumiał, a mianowicie jej szczerego oburzenia. I co znaczyła aluzja o rządzie? Postanowił przyprzeć ją do muru. Narazie jednak trzeba było wracać na okręt.

ROZDZIAŁ IX.

— Czy pani bardzo śpiąca? — zapytał, gdy znaleźli się na pokładzie. — Chciałbym się z panią rozmówić. Mamy jeszcze przed sobą kilka dni podróży i nieprzyjemnieby było, gdybyśmy się mieli na siebie dąsać.

— Nie jestem śpiąca.

— Dobrze. W takim razie niech pani tu usiądzie — podał jej krzesło — i poczeka. Pójdę po coś, co pani wytłumaczy, dlaczego pani maskota zrobiła na mnie takie wrażenie.

Poszedł do kajuty i powrócił z listem, odebranym na wyjezdnem z Marsylji. Wręczył go Ninon, wskazując na emblemat pająka.

— Teraz pani zrozumie.

Ninon przeczytała trzy ostrzeżenia i zakończenie: „Nie ujdziesz. Nic możesz ujść".

Przez chwilę milczała, trzymając list w ręku. Wkońcu oddała mu go bez słowa.

— Niech mi pani powie, co panią skłoniło do sprzymierzenia się z tym Annamitą? — zapytał łagodnie, czując instynktownie, że jest wzburzona bardziej od niego.

— Zmusił mnie — to był warunek.

— Warunek — czego?

— Engagement do teatru w Sajgonie.

A więc to przynajmniej było prawdą. Przez chwilę miał wątpliwości, czy ona naprawdę była aktorką.

— Czego on właściwie zażądał od pani?

Ninon zacisnęła buntowniczo wargi. Denis postanowił spróbować metody policyjnej. Zapalił papierosa, udając, że poniechał rozmowy, poczem pochylił się szybko ku niej i zapytał:

— Czy pani wie, u kogo są te szmaragdy?

Spojrzała na niego z czołem ściągniętem w fałdę zdumienia.

— Szmaragdy!?

— Tak. Szmaragdy lady Tamorley, które skradziono w Cannes miesiąc temu.

— Nie wiem nic o żadnych szmaragdach.

— Czyby pani przysięgła na to, co pani ma najświętszego?

— Przysięgłabym przed obrazem Dziewicy Marji.

— Więc pani nie ma nic wspólnego z tą sprawą?

— Nie rozumiem, o czem pan mówi.

Denis postanowił powiedzieć jej wszystko, co wiedział.

Miesiąc temu skradziono w Cannes bezcenne szmaragdy, stanowiące własność lady Tamorley, która posądziła o kradzież pewnego Francuza, barona de Grignon. De Grignon wyjechał zaraz potem do Indochin. Sytuacja jest tego rodzaju, że lady Tamorley musi odzyskać te szmaragdy jak najprędzej, bo inaczej będzie skandal. Dowiedziawszy się, że jadę do Indochin, poprosiła mnie, żebym ją z sobą zabrał i pomógł wytropić de Grignona. Zgodziłem się. Tego samego dnia zgłosił się do mnie Annamita Nygugen, z żądaniem, aby jej ze sobą nie zabierał. Nie wspomniał coprawda o szmaragdach, ale dał jasno do zrozumienia, że wyprasza sobie moje mieszanie się do spraw lady Tamorley. Następnie zagroził mi zemstą jakiegoś **tangu** — czy tajnego stowarzyszenia, do którego należy — musiałem mu pokazać drzwi. Od tego dnia **tang** nie daje mi spokoju. Otrzymałem ten list i sama pani była świadkiem spełnienia się perwszej groźby w Port Saidzie. Teraz pani rozumie, dlaczego chciałbym się dowiedzieć prawdy o tym klejnocie, który pani nosi na szyi. Szczerze mówiąc, zaczynam mieć dosyć tych pająków.

D. c. n.

TRESURA KONI
PRZED 3000 LAT.

Prof. Hrozny z praskiego uniwersytetu wygłosił ostatnio w Paryskiej Akademji odczyt o napisach w języku Hetytów na tablicach kamiennych, które zostały po raz pierwszy przez niego odczytane. Znajdują się tam wskazówki o tresurze koni. Autorem tych napisów, pochodzących z 14-go wieku przed Chrystusem, jest Kikkulis, masztalerz stajni nadwornej w państwie Hetytów w Mezopotamji. Kikkulis napisał ten hippologiczny podręcznik dla użytku swych pomocników w stajniach państwowych za panowania króla Hetytów Suppiluliumasa, a około 1350 r. przed Chrystusem.

Hetyci trzymali konie w stajniach, gdzie były przywiązane do słupów. Konie karmiono już wtedy owsem, trawą, sianem i specjalną potrawą, gotowaną z owsa, którą podawano zwierzętom bezpośrednio po pławieniu. Do paszy dodawano nieco sieczki, aby konie mogły łatwiej pokarm przeżuwać.

Do pławienia pędzono konie bardzo często w nocy. Uważano je wtedy wyłącznie za zwierzęta pociągowe, a okazalsze z nich zaprzęgano do rydwanów bojowych. Konie te poddawano najpierw specjalnej tresurze, która trwała 184 dni.

Po wstępnej próbie rozpoczynano intensywny trening, stosując przytem surowa dietę. Aby odzwyczaić konie od szybkiego żarcia, nakładano im na pysk koszyki. W czwartym dniu tresury konie przepędzano galopem na przestrzeni 16 kilometrów, a następnie pojono wodą, w której była rozpuszczona sól i słód. W ten sposób zwierzęta wyzbywały się tłuszczu, nabytego podczas zimy. Słona woda i słód były stosowane jako środki przeczyszczające. Z tym samym skutkiem używają ich dzisiaj angielscy trenerzy. Po 50-tym dniu tresury konie musiały codziennie przebywać kłusem 24 kilometry i jeden kilometr galopem. Ponieważ Hetyci napadali na nieprzyjaciół głównie w nocy, przeto przyzwyczajano do tej pory i konie, urządzając z nimi nocne wycieczki, tak, że w dniu 105 przebywano nocą nawet 112 kilometrów.

Tak ściśle opracowany system pozwala przypuszczać, że był on oparty na kilkuwiekowem doświadczeniu. Prawdopodobnie dzięki temu właśnie systemowi Indoeuropejczycy podbili przednią Azję około 2000 lat przed Chrystusem. Początki zaś tego systemu mogą sięgać nawet 3000 lat przed naszą erą. Teraz jest dla nas zrozumiałem, w jaki sposób mogły ludy tamtejsze podbić Assyryjczyków i Babilończyków, a następnie, zmieszawszy się z innymi najeźdźcami, jako Hyksosi — ujarzmić Egipcjan.

Kącik humorystyczny.

DZIECKO.

Mała Jadzia: Mamusiu, powiedz mi, dlaczego codziennie tylko tyle się dzieje na świecie, ile się może zmieścić w gazecie?

POŻYCZKA.

— Więc dobrze. Pożyczę ci pięć złotych, ale pod warunkiem, że nie zatrzymasz ich zbyt długo u siebie.

— Bądź spokojny. Za godzinę nie będę miał już ani grosza.

POCIECHA.

— Czy kochasz mnie naprawdę, czy tylko dla mego posagu?

— Najdroższa, mogłabyś mieć i dwa razy taki posag, ja kochałbym cię niemniej.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kilka samochodów ciężarowych 4—5 ton używanych na masywach w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomości udziela „Autoservice" Sp. z o. p. Katowice, Damrota 2, telefon 292. 6518-2

Drzewka owocowe poleca Kaszyński. Zawiercie Senatorska. 6037

50 skrzyń do sprzedania Magazyn obuwia Sosnowiec ul. Warszawska 10. 6516-3

LOKALE

Mieszkanie z wszelkiemi wygodami 3 — 5 pokojowe nie wyżej drugiego piętra potrzebne. Oferty z podaniem ceny kierować do Administracji K. Z. pod „Lokal". 6513-2

2 pokoje z kuchnią i przedpokojem umeblowane do wynajęcia w Pogoni. Wiadomość w Administracji. 6524-2

POSADY i PRACE

Kucharka dobrze gotująca poszukuje posady. Zgłoszenia nadsyłać do filji „Kurjera Zachodniego" Będzin, pod S. L.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zurach Abramczyk, Sosnowiec, Modrzejowska 18 unieważnia zgubione zaświadczenie odroczenia wydane przez komisję poborową w Sosnowcu. 6499-3

Został zgubiony patent czwartej kategorji Kalma Fiszof. Sosnowiec, Dęblińska 5. 6519

Unieważniam zgubione weksle in blanco na 200 i 100 zł. z wystawienia Jana Wierzchowskiego, Małoszyce p. Żarnowiec. 6525

ROZNE

Choroby serca Basedów astma — Sanatorjum „Salus" d-ra Kupczyka, Kraków, Szujskiego. 5829-3

Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho - Grafolog, Szyller - Szkolnik, Nowowiejska 32. 6375

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI